

rodzina

TYGODNIK KATOLICKI

CENA
2 zł

NR 50 (799) 14 GRUDNIA 1975 R.



KRAJ

ŚWIAT

Na zaproszenie Komitetu Centralnego PZPR i rządu PRL, 8 listopada br. przybyła do Polski z oficjalną wizytą przyjacielskiej delegacji Partii Pracujących Wietnamu i rządu Demokratycznej Republiki Wietnamu z I sekretarzem KC PPW Le Duanem. Wizyta ma donosić znaczenie dla dalszego rozwoju braterskich więzi naszych narodów, opartych na trwałej podstawie internacjonalizmu socjalistycznego. Współdziałanie obu partii służy dalszemu umacnianiu jedności i zwartości obozu socjalistycznego, służy sprawie pokoju, bezpieczeństwa i współpracy między narodami.

Przewodniczący Rady Państwa Henryk Jabłoński przyjął 10 listopada br. ambasadora PRL w Republice Libańskiej, Antoniego Pierzchałę.

„Młodzież — ojczyźnie i partii na jej VII Zjazd” — pod tym hasłem w niedzielę 9 listopada br. do pracy społecznej stanęła w całym kraju młodzież ze wszystkich środowisk wykonując wiele robót potrzebnych dla gospodarki narodowej, zakładów przemysłowych, dla swoich rodzinnych miast i osiedli.

Biuro Polityczne KC PZPR na posiedzeniu w dniu 12 listopada br. rozpatrzyło informację rządu w sprawie pełniejszego wykorzystania majątku trwałego w przemyśle oraz zwiększeniu w latach 1976—1980 udziału inwestycji modernizacyjnych.

Delegacja Centralnego Zarządu Towarzystwa Przyjaźni Radziecko-Polskiej zakończyła 12 listopada br. wizytę w Polsce. Przebywała ona w naszym kraju w związku z obchodami 58 rocznicy Wielkiej Socjalistycznej Rewolucji Październikowej.

Rada Państwa mianowała ambasadorem nadzwyczajnym i pełnomocnikiem Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej w Republice Afganistanu — Bogusława Paszka; w Królestwie Iranu — Henryka Laszcza.

Rurociągowy transport surowców płynnych, dystansujący ze względów ekonomicznych inne formy przesyłania produktów naftowych, przechodzi obecnie okres szybkiego rozwoju. Płockie przedsiębiorstwo Eksploatacji Rurociągów „Przyjaźń” — krajowy potentant w tej dziedzinie — otrzymało obecnie nowy odcinek ropociągu, który połączył gdański Port Północny z Płockiem.

„Ludowe Wojsko Polskie nadal wносить będzie wkład do społeczno-ekonomicznego rozwoju kraju” — pod tym hasłem obradowała 11 listopada br. w Warszawie przedjazdowa Konferencja PZPR w Wojskach Kolejowych i Drogowych.

W Afryce powstało nowe państwo — Ludowa Republika Angoli. W pałacu rządowym w Luandzie wysoki komisarz wojskowy Portugalii w Angoli — kontradmirał Leonel Cardoso proklamował niepodległość Angoli. Prezydentem nowego państwa został A. Neto.

Gubernator Australii, John Kerr, zdymisjonował 12 listopada br. labourystowski rząd premiera Hougha Whitlama. Powierzył on przywódcy opozycji, Macdonowi Fraserowi, misję utworzenia gabinetu tymczasowego, który sprawowałby władzę do czasu przeprowadzenia wyborów powszechnych.

7 listopada br. członek Biura Politycznego KC PZPR, minister Spraw Zagranicznych PRL, Stefan Olszowski, został przyjęty przez I sekretarza KC SED, Ericha Honneckera. W czasie spotkania, które upłynęło w serdecznej, przyjacielskiej atmosferze, Erich Honnecker podkreślił pomysłowy rozwój stosunków i wielostronnej współpracy między obiema za-przyjaźnionymi partiami i narodami, które realizują uchwały VI Zjazdu PZPR i VII Zjazdu SED.

10 listopada br. prezydent RFN Walter Scheel rozpoczął pięciodniową wizytę oficjalną w Związku Radzieckim. Scheel, któremu towarzyszy federalny minister spraw zagranicznych Hans-Dietrich Genscher, jest pierwszym prezydentem RFN odwiedzającym ZSRR.

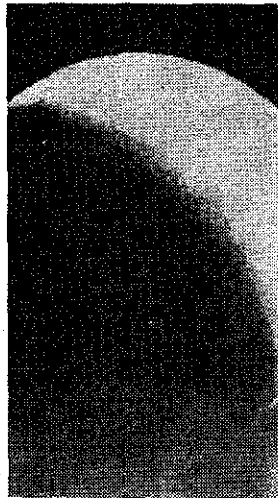
W Algierze podpisane zostały nowe, polsko-algierskie porozumienia gospodarcze: umowa żeglugaowa oraz protokół o współpracy naukowo-technicznej w dziedzinie gospodarki morskiej.

12 listopada br. na zalecenie Rady Bezpieczeństwa ONZ, Zgromadzenie Ogólne Narodów Zjednoczonych przyjęło na członka Republikę Wysp Komorskich.

Sekretarz Generalny KC KPZR Leonid Breżniew przyjął 9 listopada br. przebywającego w Moskwie sekretarza generalnego komunistycznej partii Argentyny, Geronimo Arnelo Alvareza. Podczas spotkania wymieniono poglądy na temat rozwoju stosunków między obu partiami oraz umocnienia jedności międzynarodowego ruchu komunistycznego i robotniczego.

Przemawiając w Bostonie prezydent USA Gerald Ford oświadczył, że zagwarantowanie pokoju stanowi główny cel jego polityki. Równocześnie jednak znaczną część przemówienia G. Ford poświęcił konieczności zwiększenia budżetu wojskowego i wzmocnienia potencjału militarnego Stanów Zjednoczonych.

Badania tajemnic planety Wenus



Planeta Wenus, mimo że jest ona w naszym układzie planetarnym najbliższą sąsiadką Ziemi, jest jednak dla obserwacji bardzo nieprzystępna. Osiłaniają ją grube i gęste obłoki. Dopiero od 14 lat uczeni rozpoczęli badania tajemnic Wenus przy pomocy stacji międzyplanetarnych. Związek Radziecki wysłał w kierunku „planety zagadek” dziesięć stacji typu „Wieniera”, natomiast Stany Zjednoczone trzy stacje typu „Mariner”. Co wiemy dotychczas o Wenus i jej atmosferze?

Dzięki informacjom uzyskanym za pośrednictwem sztucznych satelitów Księżyca, uczeni mogli przyjąć, że Wenus nie ma kształtu kulistego, lecz „gruszkowaty”. Pod względem masy, rozmiarów i ilości pochłanianej energii słonecznej planeta ta jest bardzo podobna do Ziemi. Jest to po Merkuryem druga planeta Układu Słonecznego (Ziemia jest trzecią) odległa od Słońca o przeszło 108 mln km. Jej średnica wynosi 12,610 km (Ziemi 12,757 km), masa równa 0,814 masy Ziemi, średnia gęstość 4,86 g/cm sześć. (Ziemi — 5,52). Rok wenusjański, czyli obrót dookoła Słońca, wynosi 224,7 ziemskiej doby. Natomiast Wenus bardzo powoli obraca się wokół swej osi — jeden obrót trwa 243 ziemskie doby. Ale to jeszcze nie wszystko. Wenus obraca się wokół swej osi w przeciwnym kierunku swego lotu wokół Słońca. W konsekwencji w ciągu jednego wenusjańskiego roku następują tylko dwie doby wenusjańskie trwające po 116,8 ziemskiej doby. Oznacza to, że nad Wenus Słońce w ciągu roku wschodzi i zachodzi tylko dwa razy, a dzień i noc trwają tam około dwóch naszych miesięcy.

Atmosfera Wenus jest bardzo gęsta. Składa się w 97 proc. z dwutlenku węgla, ilość azotu nie przekracza 2 proc., tlenu — 0,1 proc. W górnych warstwach zarejestrowano wielką koncentrację pary wodnej, której ilość zmniejsza się im bliżej powierzchni. Temperatura na powierzchni Wenus wynosi od 450 do 750 st. zaś ciśnienie 90 do 100 atm. Powierzchnia Wenus pokryta jest kraterami, a jej pole magnetyczne jest ok. 20 razy słabsze od ziemskiego.

W ostatnich miesiącach radzieccy uczeni odnieśli kolejny sukces w badaniach planety Wenus. Stacje „Wieniera 9” i „Wieniera 10”, których lądowiki wylądowały na powierzchni planety Wenus, przekazały na Ziemię szereg zdjęć i danych fizycznych.

Warto tutaj przypomnieć, że pierwsza stacja radziecka typu „Wieniera” wysłana została z Ziemi 12.1.1961 r. i przeleciała 19—25.V.1961 r. w odległości 100 tys. km od Wenus. „Wieniera-3” wysłana 16.XI.1965 r. trafiła w planetę 1.III.1966 r. Był to pierwszy sztuczny obiekt wysłany z Ziemi, który znalazł się na Wenus.

Jak dotychczas, przy obliczeniach związanych z lotem sond kosmicznych ku Wenus, specjaliści traktują tę planetę jako klasyczne ciało mechaniki newtonowskiej, tj. jako punkt. Tymczasem możliwe są pomyłki, mające źródło w anomaliach grawitacyjnych. Długotrwałe działanie satelitów, zwłaszcza zaś ściśła kontrola zmian ich orbity, pozwolą — zdaniem specjalistów — ujawnić anomalie w polu grawitacyjnym Wenus. Już pierwsze informacje w postaci zdjęć i danych fizycznych, przekazane zarówno przez stacje jak i lądowiki wywołały poruszenie w świecie naukowym i są oceniane jako zapowiedź dalszych nowych rewelacji o Wenus i jej atmosferze. W czasie obserwacji lotu dwóch pierwszych sztucznych satelitów Wenus personel ośrodka obserwacyjnego zmuszony był do przestawienia się na stały dwudobowy harmonogram, zgodny z czasem trwania obiegu satelitów wokół planety. Badania tajemniczej planety trwają.

Wydawca: Społeczne Towarzystwo Polskich Katolików. Zakład Wydawniczy „Odrodzenie”. Redaguje Kolegium. Adres Redakcji i Administracji: ul. Wilcza 31, 00-544 Warszawa. Telefon Redakcji: 29-32-75; Administracji: 28-64-91 wewn. 3. Warunki prenumeraty: Prenumeratę na kraj przyjmują urzędy pocztowe, listonosze oraz oddziały i delegatury „Ruch”. Można również dokonywać wpłat na konto PKO nr 1-6-100020 — Centrala Kolportażu prasy i Wydawnictw RSW „PKR”, ul. Towarowa 28, 00-839 Warszawa. Prenumeratę przyjmuje się do 10 dnia każdego miesiąca poprzedzającego okres prenumeraty. Cena prenumeraty: kwartalnie — 26 zł, półrocznie —

52 zł, rocznie — 104 zł. Zlecenia na wysyłkę „Rodziny” za granicę przyjmuje oraz wszelkich informacji na ten temat udziela Biuro Kolportażu Wydawnictw Zagranicznych RSW „PKR”, ul. Wronia 23, 00-840 Warszawa. Nadesłanych rękopisów, fotografii i ilustracji redakcja nie zwraca oraz zastrzega sobie prawo dokonywania formalnych i stylistycznych zmian w treści nadesłanych artykułów. Druk PZGraf. „Prasa-Książka-Ruch”, Warszawa, ul. Smolna 10 nr zam. 1689. B-101.

Na okładce: Biała róża — symboli czystych serc przygotowanych na Boże Narodzenie

Przyjdź, Panie!

„Wzbudź, prosimy Cię, Panie, potęgę Twoją i przybądź” — tymi słowami modli się Kościół przez cały okres adwentu. Słowa modlitwy, wyrażające potężną tęsknotę i wołanie, aby do naszych ludzkich, skołatanych, a może i zagubionych serc, przyszedł Pan Światłości, z każdym dniem adwentu nabierają mocy, by przejść wreszcie w potężny szturm modlitewny — „Przyjdź, o Panie!” Przyjdź — bo potrzebujemy stale Twojej pomocy i siły. Przyjdź — bo potrzebujemy Twojej łaski, Twego zmiłowania.

Przyjścia Zbawiciela oczekiwał cały Stary Zakon. Patriarchowie i Prorocy przez wiele wieków prosili i błagali: „Przyjdź, Panie!... Przybądź, abys nas zbawił!... Przybądź, naucz nas dróg roztropności!... Przyjdź wyzwolić nas, a nie spóźnij się!... Przyjdź oświecić w ciemnościach siedzących i w cieniach śmierci!... Przyjdź ku wybawieniu nas, Panie Boże nasz!”

Izajasz niecierpliwie woła: „Obyś rozdarł niebiosa, a zstąpił!” (Iz. 64,1). Podobnie prosi Psalmista: „Spuście rosę, niebiosa, z góry! Obloki niech ześlą z deszczem Sprawiedliwego. Niech się otworzy ziemia i zrodzi Zbawiciela” (Ps. 19,1). Oczekiwanie na przyjście Zbawiciela było coraz bardziej trwożne. Czyż Bóg mógł pozostać niezauważony na te błagania? „Ludu wierzący, oto Pan przyjdzie, by zbawić narody; Pan da posłyszec swój głos pełen chwały i uraduje się serce wasze” (Ps. 80,7). Ale na Boga nie można oczekiwać w trwodzie i lęku, a tym bardziej z uczuciem smutku. Uczucie trwogi i niepewności ma zająć uczucie odwagi i radości. Dlatego Izajasz woła: „Mówcie do zatrwożonych w sercu: nabierzcie odwagi, a nie bójcie się, oto bowiem Bóg nasz przyjdzie i sam nas zbawi” (Iz. 35,4). „Jeruzalem powstań, a wynijdź na miejsce wysokie i oczekuj wesela, które ci przyjdzie od Boga twego” (Bar. 5,5). Nadejścia Pana boi się jedynie ten, kto się na to przyjście nie przygotował.

Im bliżej przyjścia Pana, tym większy nastrój radosnego oczekiwania. Dlatego i liturgię mszalną, zwłaszcza od trzeciej niedzieli Adwentu, wypełnia radosny nastrój sławiący Jego przyjście. „Weselcie się w Panu zawsze, mówię powtórnie: Weselcie się. Skromność wasza niech będzie znana wszystkim ludziom. Pan blisko jest” (Ps. 85,1). Blisko jest Ten, o którym przepowiadał prorok Izajasz: „Oto panna pocznie i porodzi Syna i nazwą Go imieniem Emmanuel” (Iz. 7,14).

Bóg wkracza w sposób widzialny w historię człowieka. Jego przyjście zwiastuje wielki mąż i herold, mąż ducha i wiary — Jan Chrzciciel. On gotuje drogi Pańskie. Jest „głosem wołającego na pustyni: Gotujcie drogę Pańską, prostymi czynicie ścieżki Boga. Wszelka dolina będzie napełniona, a wszelka góra i pagórek będzie poniżony i krzywe miejsca będą proste, a ostre drogi gładkimi. I ujrzy wszelkie ciało zbawienie Boże” (Łk. 3,4—6).

Tak. Pan stanął wśród ludu swego. Wśród niespokojnego mroku, ale mroku pełnego nadziei oczekiwania na zmiłowanie, zaczyna jaśnieć wspaniała zorza. W skromnym domku nazaretańskim realizuje się wielki plan Opatrzności Bożej. „Jakże się to stanie, skoro męża nie znam... Duch Święty zstąpi na Cię, a moc Najwyższego zacieni się. Dlatego też to co się narodzi, będzie święte, i będzie nazwane Synem Bożym” (Łk. 1,35). Niepojęta Tajemnica. Czas wypełnił się. Bóg zstąpił na ziemię. Słowo stało się Ciałem i zamieszkało pośród nas.

My też czekamy na święta Bożego Narodzenia. Czekamy z radością. Z jaką dumą słuchać będziemy słów: „Gdy wszystko było zagrożone w głębokim milczeniu, a noc w swym biegu połowy drogi dosięgała, wszechmocne Słowo Twoje, Panie, zstąpiło z nieba, z królewskiego tronu” (Ps. 98,1). „I porodziła syna swego pierworodnego i owinęła go w pieluszki i położyła go w żłobie, gdyż nie było dla nich miejsca w gospodzie” (Łk. 2,7).

Ustroimy drzewka świerkowe, dzieci obdarzymy podarunkami, podzielimy się opłatkiem i ... pójdziemy do kościoła na pasterkę. Zatrzymamy się może przy żłóbku: „Chwała na wysokości Bogu, a na ziemi pokój ludziom dobrej woli”. Czy na tę chwilę jestem już teraz przygotowany? Jeżeli nie, to posłuchajmy głosu św. Pawła: „Pora nam już powstać ze snu. Teraz bowiem bliższe jest zbawienie nasze... Noc już minęła i przybliżył się dzień. Odrzućmyż tedy uczynki ciemności i przywdziejmy zbroję światła” (Rzym. 13,11—12).

Lubimy przyjmować różne podarunki. Bóg składa nam najwspanialszy dar, bo samego siebie. Ale czy będzie miał miejsce, w którym ten dar mógłby złożyć? Czy na przyjęcie tak wspaniałego daru jestem przygotowany? Chrześcijańska pasterka, chrześcijańskie Boże Narodzenie to nie tylko pamiętki rocznicy narodzenia Jezusa Chrystusa z Maryi w Betlejem. Chrześcijańska pasterka — to snop światła rzuconego w ciemność mojego, skołatanego może i zagubionego serca; to sam Jezus Chrystus, który stale przychodzi, aby żyć wśród nas i w nas; to przejście — moje przejście z ciemności do światła.



Maryja z Dzieciątkiem van der Weydena (XV w.)

Z głębokim żalem zawiadamiamy, iż w dniu 16 listopada br. w LOCARNO, opatrzony Świętymi Sakramentami, po krótkiej, lecz ciężkiej chorobie przeżywszy lat 52, w kapłaństwie lat 12, zasnął w Panu

Ś.†P.

Ks. mgr Zachariasz OLEJNIK

kanclerz Kurii Biskupiej Diecezji Warszawskiej
i proboszcz parafii w Iwicznej.

MSZA Św. żałobna i pogrzeb odbyły się w Warszawie w dniu 28.XI. Duszę Zmarłego Kapłana pobożnym modlitwom poleca

**RADA SYNODALNA
Kościoła Polskokatolickiego**

PROROK MALACHIASZ

Malachiasz jest ostatnim z dwunastu proroków mniejszych. Działał za czasów perskich, w pierwszej połowie V wieku przed Chrystusem. Od Ozeasza dzieli go okres prawie trzystu lat. Na przestrzeni właśnie tego okresu naród wybrany przeżywał zmienne koleje swoich losów. Raz od czuwał nad sobą wyraźną opiekę Jahwe, drugi raz wprost Jego odwrócenie od siebie.

Z treści Księgi Malachiasza można wnioskować, że jej autor przemówił do narodu wybranego w imieniu Jahwe, już po odbudowie i poświęceniu świątyni jerozolimskiej. Wydawałoby się, że po wielowiekowych doświadczeniach, znaczących licznymi wygnaniami, lud izraelski wyciągnie ze swojej historii wnioski. Był bowiem przeświadczony, że klęski przychodziły nań zewsząd wyjątkowo z jego winy. W przeświadczeniu tym ugruntowywali go prorocy.

Prawdopodobnie pokolenie współczesne Malachiaszowi zapomniało powoli o ranach i łzach udreki swoich ojców. Niewrażliwe na głos Boga, wpadało w liczne grzechy, co wywoływało reakcję niebios i wystąpienie proroka.

Księga Malachiasza przynosi nam kolejny rejestr pretensji Boga adresowanych do Izraela, grzeszącego „od nowa” i to w cieniu świątyni odbudowanej z niemałym przecież zaparciem i wyrzeczeniem ojców.

Łaskawość Jahwe wobec Izraela, odnotowana na wstępie Księgi Malachiasza, budzić może uzasadnioną zazdrość innego narodu i szereg wątpliwości, także natury teologicznej. Wielkoduszny gest Jahwe wobec potomków Abrahama zobowiązuje jednak, toteż uwadze Bożej nie umknie żadne sprzeniewierzenie wybrańca, a cóż dopiero kapłana, Bożego pomazańca.

Za pośrednictwem Malachiasza tak oto przemawia Bóg do sług Pańskich: „...Lekceważycie imię moje... przynosicie na mój ołtarz potrawy skażone... Gdy bowiem przynosicie ślepe zwierzę na ofiarę, czyż nie jest to rzeczą złą? Albo gdy przynosicie chro- me i chore, czyż to nie złego?... Stół Pański jest splugawiony, bo składane na nim ofiary są miernej wartości... niech będzie prze-



kłąty oszust, który mając wśród swej trzody samca, ślubuje złożyć go na ofiarę, a potem składa Panu zwierzę skażone, gdyż Ja jestem potężnym Królem, a imię moje będzie wzbudzać lęk między narodami (Ml 1, 6—14).

Z powyższego wynika, że to co najcenniejsze należy się Bogu i złożone Mu w ofierze może wybiągać Jego przychylność oraz należycie okazać bojaźń wobec Pana.

„Nie mam Ja upodobania w was, mówi Jahwe Zastępów, ani Mi nie jest miła ofiara z waszej ręki. Albowiem od wschodu słońca aż do jego zachodu wielkie będzie imię moje między narodami, a na każdym miejscu dar kadzielnny będzie składany imieniu memu i ofiara czysta. Albowiem wielkie będzie imię moje między narodami — mówi Jahwe Zastępów” (Ml 1, 10—11). To proroctwo Malachiasza teologowie rzymskokatoliccy odnoszą, zwłaszcza od Soboru Trydenckiego, wprost i bezpośrednio do Ofiary Mszy św. Swoją pogląd uzasadniają właściwością powszechności tej ofiary, zapowiedzianej przez Malachiasza w sło-

wach: „od Wschodu do Zachodu” oraz czystością tej ofiary — inną cechą, stanowiącą atrybut mszy św.

Opinie Soboru Trydenckiego, zwołanego w celu przeciwstawienia się Reformacji, czy też wcześniejsze jeszcze św. Ireneusza (zm. 208 po Chr.), dopatrujące się w cytowanym proroctwie Malachiaszowym odniesienia do ofiary Nowego Testamentu i Eu-

charystii zasługują na uwagę. Nie jest jednak wykluczone, iż Jahwe, który jest Bogiem „zazdrośnym”, przemawiając do kapłanów izraelskich słowami Malachiasza (1,10—11) po prostu chciał ich zdopingować do składania ofiar najlepszych. Groźba przejęcia przywileju składania ofiar dla Jahwe przez inne narody to ponadto zapowiedź odwrócenia się Boga od narodu wybranego. W tym też proroctwie Malachiasz nie odbiega od sposobów „zastraszania” grzeszników, jakie stosowali inni prorocy. Idzie o to, by poskutkowały i aby Bóg miał pewną satysfakcję. I poskutkowały! Ofiary kapłanów były coraz piękniejsze i okazałszy. Dosadna ekspresja mów proroczych w ten sposób odniosła triumf.

Ale Malachiasz nie jest tylko formalistą prawnoliturgicznym. Od kapłanów domagał się także szczerej pobożności i innych przymiotów duchowych: „Wargi kapłana bowiem powinny strzec wiedzy... Wy zaś zboczyliście z drogi, wielu doprowadziliście do sprzeniewierzenia się Prawu... A przeto z mej woli jesteście lekceważeni i macie małe znaczenie wśród całego ludu, ponieważ nie trzymacie się moich dróg i stronniczo udzielacie po- uczeń” (Ml 2, 7—9).

Wielokrotnie... i na różne sposoby przemawiał Bóg do ojców naszych przez proroków, a w ostatecznych dniach przemówił do nas przez Syna...” (Hbr 1, 1—2). Syn zaś przemówił do nas przez swe narodzenie w żłóbku betlejemskim, przez swe święte życie, swoją naukę i wreszcie przez ofiarę krzyżową. Ten rodzaj mowy jest doprawdy przekonujący.

(b)

Drodzy Czytelnicy! Powyższym artykułem kończymy drukowany w bieżącym roku na łamach naszego tygodnika cykl: „Postacie biblijne Starego Testamentu”. Oczywiście, że w krótkich artykułach nie można było wyczerpać tak bogatego tematu. Były to jedynie pewnego rodzaju sygnały, mające na celu obudzić zainteresowanie czytelnika Pismem Świętym, nabycie go i uważne czytanie. Z listów Czytelników, które nadeszły do redakcji, wnioskujemy, że cel nasz został osiągnięty.

Przy okazji jeszcze raz informujemy, że Pismo Święte Starego i Nowego Testamentu można zamówić pisemnie pod adresem: **TOWARZYSTWO BIBLIJNE, UL. NOWY ŚWIAT 40, 00-363 WARSZAWA**. Przesyłka następuje za liczeniem pocztowym. Należność płatna przy odbiorze.



Niecodzienna uroczystość w parafii złotoryjskiej

W niedzielę 5 października br. parafia pw. Świętego Krzyża w Złotorzy gościła w swojej świątyni wikariusza generalnego Diecezji Wrocławskiej — ks. mgra Antoniego Pletrzyka. Zarówno dla duszpasterza, jak i dla parafian było to wielkie przeżycie, gdyż ostatnia wizytacja w Złotorzy miała miejsce przed ośmiu laty, czyli w roku 1967. Nic więc dziwnego, że na ten dzień przygotowywano się od dłuższego czasu.

O godzinie 11 przed bramą świątyni witano dostojnego gościa. Prezes Rady Parafialnej p. Jan Bytnar powitał ks. A. Pietrzyka tradycyjnym zwyczajem chlebem i solą, wręczając przy tym klucze od kościoła — jako znak, że na czas uroczystości ksiądz wikariusz generalny przejął władzę w świątyni. Gość odprawił Mszę św. i wygłosił okolicznościowe kazanie. Między innymi powiedział:

„Cieszę się niezmiernie, Umiłowani Bracia i Siostry, że mogę wraz z Wami i Waszym duszpasterzem brać udział w tej niecodziennej uroczystości, że mogę wraz z Wami zaność przed Tron Boga dziękczynne i błagalne modły. Wiem, że niektórzy z Was brali udział w podniosłej uroczystości ku czci Narodzenia Najświętszej Maryi Panny w Kottowie. Głosząc tam kazanie wspomniałem o osobliwym zdarzeniu, jakie miało miejsce osiemnaście lat temu. Chciałbym tym samym przeżyciem podzielić się z Wami tutaj, w tym kościele.

Zdarzenie miało miejsce w pewnej parafii, gdzie prowadziłem rekolekcje dla młodzieży. Jedną z nauk zakończyłem słowami: „Młodzieży! Gdy dzisiaj wrócisz do domu, po chrześcijańsku powitaj swoich domowników, a potem zbliż się do ojca, podejź do matki, weź ich spracowane ręce i ucałuj je; podziękuj za trud dla Ciebie poniesiony; przeproś ojca i matkę za niejedną łzę nad tobą wylaną”.

Po nabożeństwie udałem się na pociąg. Po drodze przechodziłem przez cmentarz. W migocącym świetle latarni zobaczyłem, że u stóp krzyża klęczy młoda dziewczyna, głowę wsparła o drzewo krzyża i szlocha. Położyłem rękę na jej ramieniu i pytałem o przyczynę tych łez. Dziewczyna, kierując ku mnie swoje zalzawione oczy, tak się odzywała: „Księżo misjonarzu! Dzisiaj kazalesz nam, gdy wrócimy do domu, ucałować ręce ojca i matki. Ja już nie mam ojca — zginął w czasie ostatniej wojny, a mamusię kilka miesięcy temu odprowadziłam tu na ten cmentarz. Dziś dom mój jest zimny i pusty. Nie mam komu dziękować, nie mam kogo przeproszać. Kiedy kościół zamknięto, to przyszedłam tutaj do stóp krzyża, by wypłakać się i wyzłazić. Pozwól, księżo, aby teraz, gdy mi nie stało ręk ojca i matki, ucałować twoje kapłańskie ręce”. Wzruszyłem się ogromnie, a w moich oczach też zakręciły się łzy.

Słuchając tego przykładu niejedną z Was przypomniał sobie pożegnanie z ojcem, chwilę rozstania z matką, a może odejście na zawsze męża, siostry, ukochanego dziecka czy kogoś bliskiego. Przychodzi moment w życiu każdego człowieka, kiedy się trzeba pożegnać nawet z najbardziej ukochaną osobą. Dopiero w tych chwilach niejedną zrozumie, jak potrzebną rzeczą jest wiara.

Wy tutaj, w tej rodzinie parafialnej, jesteście częścią wielkiej rodziny — Kościoła Chrystusowego. Macie świątynię pod wezwaniem Krzyża Świętego, a więc Krzyż Chrystusa w szczególny sposób weźcie mieć winniście. Naszym świętym obowiązkiem jest budować własną parafię oraz przyczyniać się do budowy całego Kościoła Polskokatolickiego i naszej Ojczyzny”.

Ksiądz wikariusz generalny dokonał poświęcenia ornatu gotyckiego, ufundowanego przez p. Helenę Bytnar. Ufundowanie ornatu przez członkinię parafii jest jednym z dowodów na to, że wierni nie ograniczają się tylko do uczestnictwa w nabożeństwach, ale dbają również o potrzeby materialne parafii i kościoła.

Po Mszy św. ksiądz wikariusz generalny na prośbę miejscowego duszpasterza poświęcił i wręczył najbardziej zaangażowanym w życiu parafialnym członkiniom Towarzystwa Niewiast ANS emblematy maryjne. Oto odznaczone niewiasty: Giełło Janina, Bytnar Helena, Kikta Maria, Stefańska Janina, Wrzosek Anastazja, Słezak Leokadia, Tobiasz Maria, Gawron Władysława i Tomczyk Stanisława. Do odznaczonych ksiądz wikariusz generalny powiedział między innymi:

„Pragnę obecnym tutaj Szanownym Paniom, Siostronom naszym, złożyć gratulacje i najlepsze życzenia z tego powodu, że w tutejszej społeczności ofiarnie poświęcać się. W Kościele Polskokatolickim od zarania pielęgnowane było w każdej parafii Towarzystwo Niewiast Adoracji Najświętszego Sakramentu, a to dlatego, że niewiasty — więcej niż mężczyźni — jak św. Weronika z Drogi Krzyżowej, garną się do Chrystusa, do Jego Krzyża. W pewnym sensie każda niewiasta, która jest w Towarzystwie Adoracji Najświętszego Sakramentu, musi mieć odwagę, musi zorganizować sobie tak pracę w domu, w rodzinie i w pracy, aby więcej czasu niż inni poświęcać na sprawę Bożą, dla parafii. Naprzód dbacie o sam kościół. Zdaję sobie sprawę, ile kosztowało Was pracę i czasu, by utrzymać tu porządek. Dziękuję Wam za to i proszę, abyście nadal dbały o ten kościół, o jego potrzeby materialne. Ale nadto. Drogie Siostry, musicie być misjonarkami na zewnątrz i nieść niejako Chrystusa Pana do ludzi. Nie zrażajcie się, że nie wszyscy chętnie będą Was słuchać, gdy mówić będziecie o Waszym kościele, o Waszej parafii. Bądźcie odważne. Propagujcie wśród znajomych nasz tygodnik. Niech czytają o naszym Kościele; może przyjdą zobaczyć, może zostaną z nami.

Składając Wam najlepsze życzenia i gratulacje, życzę Wam, Drogie Panie i Siostry, przede wszystkim mężnej wytrwałości. Kto raz przyłożył rękę do pluga — powiedział Pan Jezus — niech się wstecz nie ogląda, bo nie byłby mu go dzień. Wy, Siostry, przyłożyłyście rękę do pluga w specjalny sposób, a więc pracujcie dla dobra swych dusz nieśmiertelnych, dla dobra tutejszej parafii i dla dobrej całej społeczności. Również pamiętajcie, że jesteście zobowiązane do modlitwy — za siebie, za swoich najbliższych, za kapłanów i biskupów. Szczęść Wam Boże!”

Po nabożeństwie odbyło się spotkanie księdza wikariusza generalnego z aktywnym parafialnym w mieszkaniu prezesa Rady Parafialnej p. Jana Bytnara. W miłej i serdecznej atmosferze omawiano sprawy związane z liczebnym wzrostem parafii, remontem świątyni i mieszkaniem dla duszpasterza.

W dniu następnym ksiądz wikariusz generalny i miejscowy duszpasterz złożyli wizytę w Wydziale do Spraw Wyznań Urzędu Wojewódzkiego w Legnicy. Omawiano problemy związane z przebiegiem remontu kościoła.

Parafia złotoryjska, żyje, rozwija się i wraz z całym Kościołem przeżywa renesans. Wierzę, że tak jak my radujemy się wiadomościami o sukcesach innych parafii, tak i one radować się będą z naszych osiągnięć.

T.P.



Jam jest prawdziwy krzew winny, a Ojciec mój jest rolnikiem. Wszelką latorośl, która we mnie nie przynosi owocu, odetnie, a tę, która przynosi owoc, oczyści, aby więcej owocu przynosiła. Wy już jesteście oczyszczeni dzięki nauce, którą wam oznajmiłem. Trwajcie we mnie, a ja w was. Jak ta latorośl nie może przynosić owocu sama ze siebie, jeśli nie tkwi w winnym krzewie, tak i wy, jeśli we mnie pozostawać nie będziecie. Ja winnym krzewem, a wy latoroślami. Kto mieszka we mnie, a ja w nim, ten wiele owocu przynosi; bo beze mnie nic uczynić nie możecie. Kto nie będzie trwał we mnie, odrzucony będzie przez niby latorośl, i uschnie; wrzucą ją do ognia i zgorzeje. Jeśli trwać będziecie we mnie, a słowa moje w was, o cokolwiek zechcecie, prosić będziecie, a stanie się wam. W tym jest chwala Ojca mego, abyście wiele owocu przynosili i stali się moimi uczniami. Jako mnie umiłował Ojciec, i ja was umiłowałem. Trwajcie w miłości mojej. Jeśli przykazania moje zachowacie, wytrwacie w miłości mojej, jakom i ja zachowałem przykazania Ojca mego i trwam w Jego miłości. To wam powiedziałem, aby radość moja była w was i aby radość wasza była pełna.

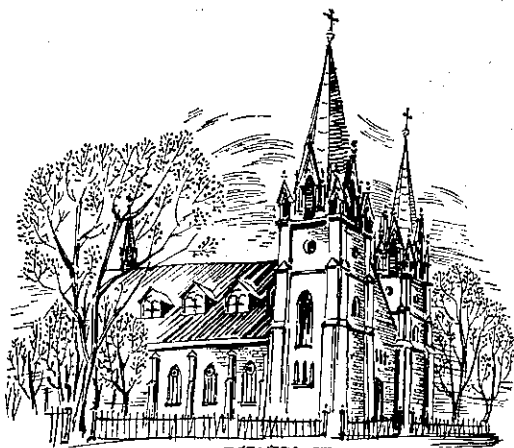
(Jan 15, 1—17)



Buffalo przez kilka dni było

Miasto Buffalo (USA) w dniach 30.IX.—3.X.1975 roku było prawdziwą metropolią starokatolicyzmu polskiego. Obradował tu bowiem XIV Synod Generalny Polskiego Narodowego Kościoła Katolickiego w USA i Kanadzie, co odbiło się szerokim echem nie tylko na terenie USA i Kanady, lecz także Polski.

Sam fakt zwołania XIV Synodu PNKK podano do oficjalnej wiadomości w czasie VI Ogólnopolskiego Synodu Kościoła Polskokatolickiego we Wrocławiu (15.V.1975 r.), w którym uczestniczyli także oficjalni przedstawiciele PNKK w USA i Kanadzie, na czele z pierwszym Księdzem Biskupem. Jak wiemy VI Ogólnopolski Synod Kościoła Polskokatolickiego we Wrocławiu ponownie okazał wielkie zainteresowanie życiem i pracą



KATEDRA MATKI B. RÓŻANCOWEJ, BUFFALO, NY, USA.

W uroczystej Mszy św. pontyfikalnej odprawionej w języku polskim przez pierwszego księdza biskupa dra T. Zielińskiego, obok biskupów PNKK oraz bpa T. Majewskiego — przewodniczącego Rady Synodalnej Kościoła Polskokatolickiego w koncelebrze uczestniczył bp H. Robinson z Kościoła Episkopalnego, Diecezja Zachodnia Nowego Jorku, a na uroczystą sesję wstępną przybył rzymskokatolicki biskup Head — ordynariusz Diecezji Buffalo, który zmówił modlitwę i złożył Synodowi życzenia owocnych obrad i asystencji Ducha Świętego. W Synodzie wziął udział także ks. Jaap Spaans z Kościoła Starokatolickiego Holandii. Na Synod przybył także przedstawiciel miejscowych władz świeckich, który złożył życzenia uczestnikom obrad.



Pierwszy Biskup PNKK w USA i Kanadzie — dr Tadeusz Zieliński

rodowy Adam Mickiewicz w swoich „Księgach Narodu i Pielgrzymstwa Polskiego” także o pokój apelował, i także w imię Chrystusa, pisząc: „W on czas przyszedł na ziemię Syn Boży, Jezus Chrystus, nauczając ludzi, iż wszyscy są bracia rodzoną, dziećmi jednego Boga”.

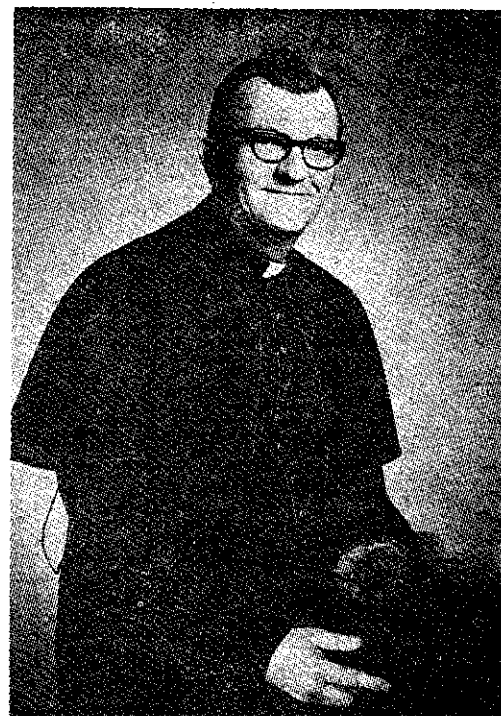
Utrzymanie i pomnażanie zdobytych dóbr duchowych i materialnego dorobku naszych Kościołów będzie możliwe jedynie w warunkach pokojowych. Legitymacją bowiem każdego chrześcijanina winno być wzajemne zrozumienie i rzetelna praca dla humanistycznych celów, dobra człowieka. Winniśmy przeto iść drogą wskazaną przez apostoła Piotra: „Kto chce miłym uczynić swe życie i chce oglądać dni dobre... niech szuka pokoju i niech za nim dąży” (1. P. 3, 10n.).

W XIV Powszechnym Synodzie PNKK w Buffalo z Polski uczestniczyli: ks. bp T. Majewski — przewodniczący Rady Synodalnej, ks. W. Wysoczański — sekretarz Rady Synodalnej oraz pani C. Gawńska i pani M. Pamuła — członkinie Rady Synodalnej i przedstawicielki Towarzystwa A.N.S. W Synodzie brali także udział ks. dziek. J. Szotmiller oraz ks. A. Sielchanowicz. Obydwaj wymienieni księża ukończyli studia teologiczne w Chrześcijańskiej Akademii Teologicznej w Warszawie, uzyskali stopień magistra teologii starokatolickiej, pracowali w duszpasterstwie w parafiach polskokatolickich, a następnie zostali wydelegowani przez Władze Zwierzchnie Kościoła Polskokatolickiego do pracy w PNKK. Ks. dziek. J. Szotmiller zgodnie z ustaleniami — podjął się pracy misyjnej na terenie Brazylii, gdzie przed kilkudziesięciu laty zasiał już ziarno Boże księża narodowi z Polski.

Uczestnicy obrad zgodnie podkreślali, że Synod ten był pod względem liczebności osób największy w dziejach Kościoła Narodowego. Wzięło w nim udział 475 duchownych oraz świeckich delegatów i delegatek z poszczególnych parafii, a także liczni goście.

Na uwagę zasługuje fakt, że większość uczestników Synodu to ludzie młodzi, przepełnieni wielką miłością do PNKK. W czasie trwania Synodu były odprawione nabożeństwa według odnowionej liturgii, a wszyscy uczestnicy codziennie przystępowali do Stołu Pańskiego.

Zważywszy na to, że starokatolicy — trwając wiernie przy zasadach starego niepodzielnego Kościoła pierwszego tysiąclecia — są w istocie pionierami ekumenii, nie możemy pominąć tu ekumenicznego akcentu Synodu.



Ordynariusz Diecezji Buffalo — biskup Daniel Cyganowski

Na podkreślenie zasługuje strona organizacyjna Synodu, co jest niewątpliwie zasługą Komitetu Przewodzącego na czele z bpem D. Cyganowskim, ordynariuszem Diecezji Buffalo. Bp D. Cyganowski po ojcowsku troszczył się o wszystkich uczestników Synodu, okazując im wielką życzliwość.

Na Synodzie przejawiała się konieczność intelektualnego wkładu duchowieństwa w życie i rozwój PNKK, czego świadectwem jest m.in. fakt odesłania przygotowanego przez Komisję Teologiczną projektu dokumentu, zatytułowanego „Zasady ideologii PNKK”, do dalszej dyskusji w poszerzonym składzie teologów. Projekt dokumentu akcentuje jedność doktrynalną PNKK z Kościołem Polskokatolickim oraz pełną wspólnotę „Kościołów kierowanych i reprezentowanych przez biskupów zjednoczonych w Unii Utrechckiej”. Zgodnie z Umową Biskupów Starokatolickich zjednoczonych w Unii Utrechckiej, „podstawą wspólnoty biskupów

PNKK w USA i Kanadzie, szczególnie na odcinku polonijnym. Powołano wówczas skład osobowy do stałych kontaktów polonijnych: ze strony Kościoła Polskokatolickiego ks. W. Wysoczański — sekretarza Rady Synodalnej oraz p. J. Małuszyński — prezesa Zarządu Głównego STPK; ze strony PNKK — ks. B. Wojdyła, proboszcza parafii Dobrego Pasterza w Chicago, pełniącego obecnie funkcję wikariusza generalnego i kierownika misji naszego Kościoła w Brazylii.

Z duchowieństwem i wyznawcami PNKK jesteśmy sobie bliscy nie tylko ze względu na jedność w wierze, lecz także ze względu na nasze pochodzenie, naszą polskość i chlubne tradycje naszej kultury narodowej. Kontakty polonijne są zarazem szczególną formą pełnienia braterskiej i pokojowej misji Kościoła w świecie współczesnym.

Polacy z natury są ludźmi miłującymi wolność i pokój. Największy nasz poeta na-



metropolią polskiego starokatolicyzmu

i ich Kościołów jest wspólne opowiedzenie się za Utrechcką Deklaracją Wiary z września 1889 roku i wspólna im katolickość urzędu i kultu. „Jak wiadomo, zasady zawarte w tej Deklaracji zostały przyjęte przez bpa Franciszka Hodurę, przed otrzymaniem sakry biskupiej w 1907 roku w Utrechcie z rąk biskupów starokatolickich. Tak więc w projekcie dokumentu przy wyjaśnianiu „Jedenastu Wielkich Zasad” podanych przez ks. bpa F. Hodurę oraz interpretacji „Wyznania Wiary PNKK” zostaną zapewne uwzględnione zasady zawarte w wymienionej Deklaracji oraz kolejnych oświadczeniach wydanych wspólnie przez Międzynarodową Konferencję Biskupów Starokatolickich, jako najwyższy organ Unii Utrechckiej. „Wyjaśnienie zasad naszej wiary świętej” ma zmierzać w takim kierunku, aby „odpowiadały tęsknocie i potrzebom ludzkiej duszy naszej epoki”, jak to trafnie podkreślił wielki Polak i Patriotą bp Franciszek Hodur — organizator Kościoła Narodowego.

Szereg uczestników Synodu w Buffalo — podobnie, jak na Synodzie Ogólnopolskim we Wrocławiu — podkreślało potrzebę kontaktów polonijnych. Niektórzy księża z Polski pracujący w PNKK zwracali uwagę na konieczność ożywienia współpracy między Seminarium Duchownym w Scranton a Sekcją Teologii Starokatolickiej Chrześcijańskiej Akademii Teologicznej w Warszawie.

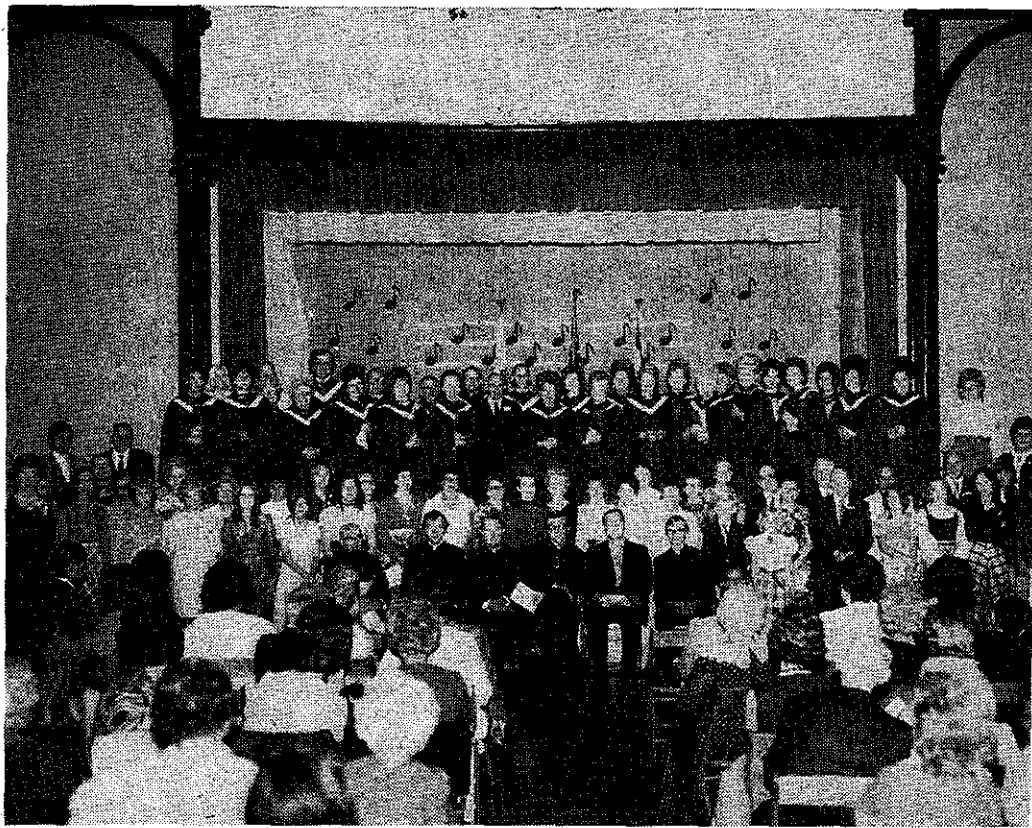
Rozwój i przyszłość naszego Kościoła zależy m.in. od naszej rzetelnej pracy. Dotyczy to także pracy misyjnej. Stąd Synod podjął decyzję wysłania na misję do Brazylii najbardziej utalentowanych księży. W porozumieniu z Władzami Zwierzchnimi Kościoła Polskokatolickiego w Polsce do Brazylii delegowano ks. dziekana J. Szołmiera, który wspólnie z ks. B. Wojdyłą z Chicago ma kontynuować szerzenie fideologii Kościoła Narodowego w Brazylii. Ks. B. Wojdyła z polecenia Pierwszego Biskupa T. Zielińskiego wcześniej zbadał możliwość naszej misji w Brazylii i zdał ze swej podróży obszerny sprawozdanie na Synodzie Kościoła Polskokatolickiego we Wrocławiu oraz na Synodzie PNKK w Buffalo. Sprawozdanie to i plan pracy zostały przyjęte z wielkim entuzjazmem. Synod wyraził zgodę na to, by misją w Brazylii zarządzał ks. B. Wojdyła pod bezpośrednim zwierzchnictwem Pierwszego Biskupa, który mianował ks. B. Wojdyłę wikariuszem generalnym i dał mu upoważnienia do zalegalizowania misji Kościoła Narodowego w Brazylii.

Misjonarzy w Brazylii czeka trudna i odpowiedzialna, ale zarazem zaszczytna praca na Niwie Pańskiej.

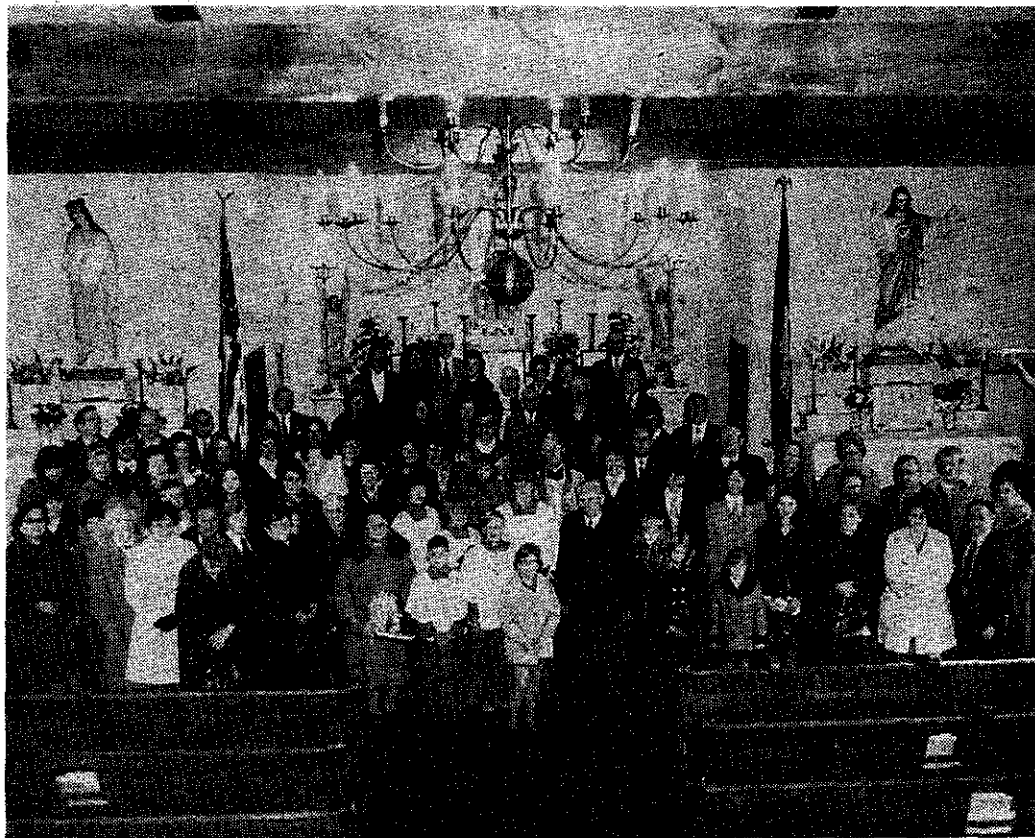
Obszerny sprawozdanie Pierwszego Księdza Biskupa dra T. Zielińskiego i księży biskupów z działalności w diecezjach oraz sprawozdanie towarzystw przykościelnych ukazały stan żywotności PNKK w USA i Kanadzie. W imieniu Kościoła Polskokatolickiego na Synodzie przemawiał ks. bp T. Majewski — przewodniczący Rady Synodalnej.

Żywa więc PNKK ze „Spójnią” świadczy o wspólnym rozumieniu spraw i stwarza nadzieję na dalszy pomyślny rozwój obu organizacji. Znalazło to odbicie na Synodzie m.in. w apelach pana Wincentego Yuśkiewicza — prezesa „Spójni” oraz Pierwszego Księdza Biskupa T. Zielińskiego zamieszczonych na łamach „Roli Bożej” i „Straży”. Szerzej piszę na ten temat w artykule „Wrażenia z Synodu w Buffalo, N.Y.” („Rola Boża” 1975, nr 21).

W.W.



Występ chóru Diecezji Buffalo



Bp D. Cyganowski, ks. prob. J. Proń i członkowie parafii Św. Krzyża w Johnstown, Pa.

Pod znakiem dwu ważnych wydarzeń o zasięgu międzynarodowym kończy się rok 1975. Były to: Konferencja Bezpieczeństwa i Współpracy w Europie, obradująca w Helsinkach oraz Światowy Kongres Międzynarodowego Roku Kobiet, odbywający się w Berlinie.

Organizacja Narodów Zjednoczonych ogłosiła rok 1975 Międzynarodowym Rokiem Kobiet dając tym samym wyraz humanitarnej roli, praw i obowiązków kobiety we współczesnym świecie. Podjęcie takiej decyzji przez Zgromadzenie Ogólne ONZ było konieczne dla wyraźniejszego i pełniejszego niż dotychczas zajęcia się problemami równouprawnienia kobiet na całym świecie. Wprawdzie już dużo wcześniej były poczynione pierwsze kroki w tej dziedzinie, ale bez widocznych rezultatów.

W roku 1960 Międzynarodowa Organizacja Pracy opracowała, przyjęty z powszechną aprobatą, dokument „O równości płac dla mężczyzn i kobiet za pracę o jednakowej wartości”, ale wprowadzenie w życie ustaleń tego dokumentu następcza nadal wielu trudności. Do dziś co trzecie państwo na świecie nie złożyło podpisu pod tym dokumentem. Również w roku 1960 powstał w UNESCO układ „Przeciw dyskryminacji w wychowaniu i wykształceniu” — nie podpisała go połowa członków organizacji.

W czerwcu bieżącego roku odbywała się w Meksyku Konferencja Kobiet pod auspicjami ONZ — na ten cel przeznaczono trzykrotnie mniejsze fundusze niż na wcześniejszą Konferencję Ochrony Środowiska.

Te fakty zdają się zaprzeczać naprawdę poważnemu docenianiu przez światowe organizacje walki kobiet o równouprawnienie na całym świecie. Ale kobiety są nieugięte. Mają jasno wytknięty cel i dążą zdecydowanie do jego realizacji — równouprawnienia w każdej dziedzinie życia i w każdym kraju na świecie, bez względu na systemy polityczne, sytuacje gospodarcze i tradycje obyczajowo-kulturowe.

Pierwszym etapem osiągnięcia wytyczonego celu była Konferencja Kobiet w Meksyku. W wyniku jej obrad opracowano Światowy Plan Akcji, zalecający rządów, partiom i organizacjom społecznym zmobilizowanie w najbliższym dziesięcioleciu, tj. do roku 1985, wszystkich możliwości i wszechstronnych wysiłków mających zapewnić kobietom na całej kuli ziemskiej warunki i możliwości pełnego udziału w życiu politycznym i społecznym.

Następnym i koronującym wydarzeniem w tej walce kobiet o należne im miejsce we współczesnym świecie był Światowy Kongres Kobiet w Berlinie.

Do Berlina przyjechało 1600 delegatek ze 140 krajów oraz przedstawiciele 84 międzynarodowych i krajowych organizacji. Cały świat powitał ten kongres między innymi wieloma gratulacyjnymi depeuszami. Wśród wielu telegramów były również życzenia pomyślnych obrad od pani Bandaranaike, przewodniczącej Cejlońskiej Partii Wolności i premiera Cejlonu, autorki bardzo popularnego powiedzenia: „Równouprawnienie płci w warunkach nędzy nie ma żadnego znaczenia.”

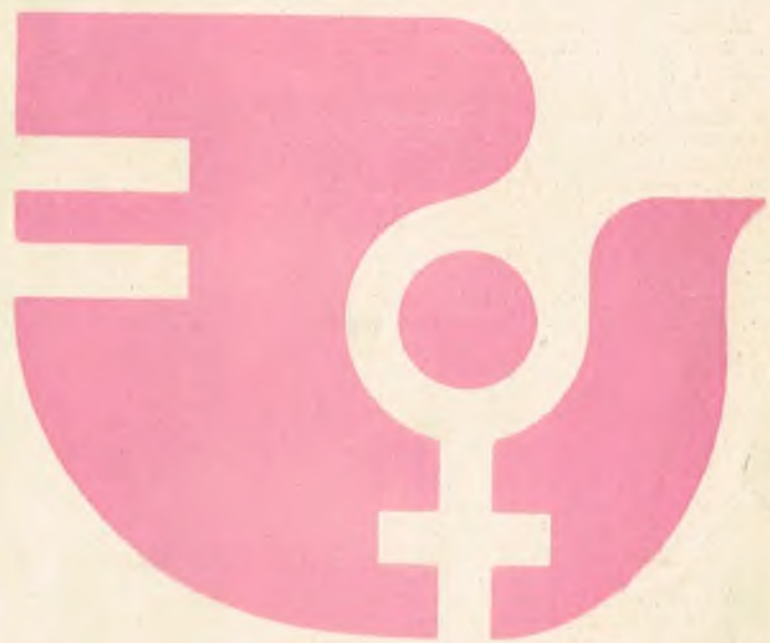
Sukcesem berlińskiego kongresu była możliwość porównania istoty i sensu oraz możliwości wprowadzenia równouprawnienia przez kobiety reprezentujące różne systemy polityczne i społeczne, różne kultury i odmienne pojmowanie postępu, cywilizacji oraz nowoczesności.

W krajach socjalistycznych równouprawnienie jest faktem dokonanym, oznacza teraźniejszość. W wielu innych krajach hasła równouprawnienia są jeszcze symbolem nadziei na lepszą przyszłość, a w jeszcze innych są tylko marzeniami, które w obecnych układach polityczno-społecznych mają zupełnie znikome szanse na zrealizowanie choćby w części.

Główny dokument berlińskiego kongresu uznaje: równouprawnienie w konstytucjach i prawach wszystkich krajów na świecie; zniewolowanie ograniczeń utrudniających kobietom udział w politycznym i społecznym życiu swoich krajów; zapewnienie równych możliwości i warunków zdobywania wykształcenia, kwalifikacji i zawodu; stworzenie trwałej gwarancji jednakowych praw w pracy i wynagrodzeniu dla kobiet i mężczyzn; zabezpieczenie socjalne i zdrowotne; uznanie macierzyństwa za jedną z najważniejszych funkcji społecznych, a co za tym idzie zapewnienie ochrony prawnej matki i dziecka oraz równych praw i obowiązków kobiety i mężczyzny w procesie wychowywania dzieci.

Kończącym akcentem berlińskiego kongresu było uchwalenie Apelu do Kobiet Świata o konsekwentne działanie na rzecz przewodniego hasła kongresu: „Równouprawnienie — rozwój — pokój”.

Plon Światowego Kongresu Kobiet — wnioski, wytyczne i materiały z prac dziewięciu komisji problemowych — zostaną przekazane sekretarzowi generalnemu ONZ, by pod tak wysokim patronatem hasła kobiet były realizowane.



MIĘDZYNARODOWY
ROK KOBIEC

Współczesna kobieta a świat





**ŚWIATOWY
ALIIANS KOŚCIOŁÓW
REFORMOWANYCH**

Prasowa służba informacyjna Aliansu podaje, że liczba Kościołów członkowskich SAR wzrosła do 142, ponieważ ostatnio przyłączyły się: Kościół Protestantki Senegalu i Kościół krajowy w Lippe (RFN). Kościół senegalski jest wspólnotą wielonarodową. Kościół krajowy w Lippe ma 117 ordynowanych duchownych i 287 000 członków. Większa część wiernych jest wyznania reformowanego, ale w skład tego Kościoła wchodzi też znaczna grupa mniejszościowa luterańska (18 procent członków).

**TRYDENT — MIASTO
EKUMENICZNYCH
SPOTKAŃ**

W Trydencie, uważanym do niedawna przez protestantów za „miasto kontrreformacji”, odbyło się ewangelicko-katolickie spotkanie ekumeniczne z udziałem wybitnych przedstawicieli obu stron. W przygotowaniach do tego spotkania bardzo zaangażował się rzymskokatolicki arcybiskup Trydentu, Alessandro Maria Gottardi. Jednym z referentów był Magr. Charles Moeller, sekretarz watykańskiego Sekretariatu do Spraw Jedności Chrześcijan. Czy obu stronom uda się dojść do porozumienia, pokaże przyszłość.

**KONFERENCJA
KOŚCIOŁÓW
EUROPEJSKICH**

W Berlinie odbyły się konsultacje przedstawicieli Kościołów europejskich. Na spotkaniu omawiano znaczenie rezultatów Konferencji Bezpieczeństwa i Współpracy w Europie oraz zadania Kościołów w realizacji postanowień KBWE.

W obradach wzięło udział ponad 60 przedstawicieli Kościołów: reformowanego, prawosławnego, anglikańskiego, metodystycznego i luterańskiego z całej Europy. Referat otwierający konferencję wygłosił przewodniczący fińskiej grupy ONZ do Spraw Konferencji Bezpieczeństwa i Współpracy, amb. Rajakowski.

**NOWY BIULETYN
KOŚCIOŁÓW
PRAWOSŁAWNYCH**

We Francji ukazał się w połowie października br. pierwszy numer biuletynu informacyjnego Kościołów prawosławnych „S.O.P.” Przedstawiciele Kościoła protestanckiego we Francji, a także bp Badrè — przewodniczący Komisji do spraw opinii publicznej episkopatu francuskiego oraz metropolita Meletios z patriarchatu konstantynopolitańskiego, wyrazili zadowolenie z faktu ukazania się biuletynu, który — ich zdaniem — będzie miał ważne znaczenie dla sprawy dialogu ekumenicznego w dziedzinie informacji społecznej.

**NOWA MAPA
ZIEMI ŚWIĘTEJ**

Nowa mapa Ziemi Świętej, stanowiąca uzupełnienie do niedawno wydanego „Przewodnika po Ziemi Świętej”, wydana została we Włoszech. Zawiera ona wiele danych geograficznych, historycznych i archeologicznych.

**PROTEST KOŚCIOŁÓW
AMERYKAŃSKICH**

Prasa ekumeniczna podaje, że Krajowa Rada Kościołów w Ameryce, reprezentująca

41 milionów wiernych (protestantów i prawosławnych), podpisała oświadczenie zawierające protest przeciwko stosowaniu plutonu w amerykańskich ośrodkach nuklearnych. Sygnatariuszami oświadczenia jest również 66 naukowców, a wśród nich 16 laureatów Nagrody Nobla.

**MUZULMANIE
WE FRANCJI**

Według ostatnich danych statystycznych, muzułmanie są we Francji drugą pod względem liczebności społecznością religijną. Jest ich 2 miliony, w tym 400 tysięcy rodowitych Francuzów. Szczególnie duże skupisko francuskich muzułmanów mieszka w paryskiej dzielnicy Belleville. Prasa francuska podkreśla, że francuscy muzułmanie nie są wolni od wielu trudności. Wynikają one przede wszystkim z zetknięcia kulturowego wyznawców islamu z wymogami nowoczesnego społeczeństwa uprzemysłowionego. Tylko nieliczni muzułmanie mogą sobie pozwolić na pięciokrotne modlitwy w ciągu dnia lub na post w okresie Ramadanu.

**OBRADY SYMPOZJUM
BISKUPÓW EUROPY**

Według informacji korespondenta „Słowa Powszechnego”, w Rzymie, w październiku br., obradowało III Sympozjum Biskupów Europy poświęcone dyskusji nad tematem „Misja biskupa w służbie wiary”.

Analogiczne sympozja miały miejsce w roku 1967 w Noordwijkerhout w Holandii i w roku 1969 w Coire w Szwajcarii. Po raz pierwszy jednak doszło do szczegółowej wymiany poglądów między europejskimi biskupami a teologami na tak szerokiej i reprezentatywnej płaszczyźnie. W sympozjum wzięli udział m.in. Gustaw Thils, Walter Kaspar, Giuseppe Colombo, Carla Martini, Kardynałów, arcybiskupów i biskupów przyjechało ponad 80. Kuria rzymska delegowała na sym-

pozjum trzech obserwatorów, a delegatami Konferencji Europejskich Kościołów Chrześcijańskich byli pastory: Andre Appel ze Strasburga i Glen Williams z Genewy. Konferencje biskupów z różnych kontynentów nadesłały także swoich 5 delegatów. Katolicki laikat reprezentowany był przez dwie osoby, a zgromadzenia zakonne przez dwóch przełożonych generalnych.

Dyskusja toczyła się w pięciu grupach językowych. Najwięcej uwagi poświęcono sprawie stosunków między biskupami a teologami. Podkreślono potrzebę obecności biskupa w różnych fazach poszukiwań teologicznych, a nie tylko w ich stadiach końcowych. Z drugiej strony wskazywano na duszpasterską odpowiedzialność samych teologów. W centrum debaty stała także sprawa teologicznego pluralizmu, jako zjawiska charakteryzującego rzeczywistość posoborową. Nie ukrywano, że zawiera w sobie to zjawisko pewną dwuznaczność. Z jednej strony może oznaczać jedność w wierze i różnorodność kierunków poszukiwań teologicznych, z drugiej jednak strony, w swoim stadium patologicznym, może prowadzić do narodzin tzw. „dzikich teologii”.

Sympozjum z góry zostało zaprogramowane jako spotkanie, które nie zakończy się podjęciem określonych uchwał. Dopiero w pierwszych dniach marca przyszłego roku, komitet organizacyjny obecnego sympozjum zbierze się w jednym z miast europejskich dla uważnej analizy materiałów i wyciągnięcia konkretnych wniosków z obrad rzymskich.





Chrześcijaństwo w Kenii

Gdy niniejszy numer „Rodziny” dotrze do rąk Czytelników, w stolicy Kenii, Nairobi, zakończą się już obrady V Zgromadzenia Ogólnego Światowej Rady Kościołów. Przygotowaniom do tego wielkiego i ważnego wydarzenia w życiu Kościołów prawosławnych, starokatolickich, anglikańskich i protestanckich poświęciliśmy już wiele uwagi na łamach naszego Tygodnika. Tym razem pragniemy zapoznać Czytelników z życiem i działalnością Kościołów w Kenii.

Nairobi — stolica Kenii, położone na wschodnim wybrzeżu Afryki, jest jakby Afryką w miniaturze. Jednocześnie miasto to żyje silnie problemami współczesnego świata. W Nairobi można spotkać wiele kontrastów: wielkie bogactwo występuje obok rozpaczliwej nędzy; nowoczesne środki komunikacji konkurują z tradycyjnymi metodami przewozu, które nie zmieniły się od 300 lat; zachodnia medycyna zwalcza część chorób, podczas gdy inne leczy się za pomocą afrykańskich metod znachorskich. Tu żyją i pracują obok siebie chrześcijanie, muzułmanie, Żydzi, hinduiści, bahaiści i wyznawcy tradycyjnej religii afrykańskiej.

W Kenii spotyka się wiele tzw. dziwów natury. Nairobi znajduje się na granicy wielkiego parku narodowego — jednego z wielu w tym kraju — gdzie lwy, hipopotamy, zebry i inne dzikie zwierzęta wchodzą w kontakt z ludźmi i samochodami. Klimat jest zróżnicowany, na wyżynach występuje śnieg, na równinach — klimat pustynny. Równie zróżnicowana jest historia Kenii. Tutaj, jak i w sąsiedniej Tanzanii, uczeni znaleźli ślady pierwotnego człowieka, liczące ponad milion lat. Przez całe stulecia mieszkańcy wschodniego wybrzeża Afryki prowadzili handel z Chinami, Indiami, Arabią i z obszarem Morza Śródziemnego. Przeżyli oni ucisk ze strony arabskich handlarzy niewolników i brytyjskich kolonizatorów, ale także radość z powodu uwolnienia się spod tej dominacji.

Nairobi — liczące ponad pół miliona mieszkańców — i cała 14-milionowa ludność Kenii pracują usilnie nad zbudowaniem zrębów państwowości. Szczególny nacisk kładzie się na rozwój rolnictwa i hodowli, rozwój opieki zdrowotnej i wychowanie młodego pokolenia. Młody naród kenijski, który uzyskał niezależność 12 grudnia 1963 r., jest w pełni zdecydowany do stawienia czoła wyzwaniom współczesnego świata. Pod przewodnictwem pierwszego prezydenta, Mzee Jomo Kenyatty, kraj osiągnął w krótkim okresie czasu polityczną stabilizację i poważny rozwój gospodarczy. Mimo to Ke-

nia ma jeszcze do rozwiązania wiele problemów społecznych, ekonomicznych i innych.

Podobnie jak inni Afrykańczycy, mieszkańcy Kenii są głęboko religijni. Do największych grup religijnych należą chrześcijanie (ok. 67% ludności), wyznawcy pierwotnych religii afrykańskich (ok. 26%) i muzułmanie (6%). Mniejsze grupy wyznają hinduizm, sikhizm, dżinizm, judaizm, bahaizm itd. Islam dotarł na przełomie VIII i IX stulecia na wybrzeże wschodnie, ale w zdecydowanym stopniu pozostał on religią arabskich imigrantów. Dzisiaj występuje on także w większych i mniejszych miastach.

Chrześcijaństwo dotarło do Kenii pod koniec XV wieku za pośrednictwem żeglarzy portugalskich, ale ograniczało się jedynie do wybrzeża tak długo, jak długo istniały tam wpływy portugalskie (aż do połowy XVIII stulecia).

Nowa era chrześcijaństwa zaczęła się z przybyciem misjonarzy w 1844 r. W ostatnich pięćdziesięciu latach chrześcijaństwo rozszerzyło się bardzo szybko. Dzisiaj mamy w Kenii niezmierzoną liczbę wyznań chrześcijańskich. M. in. żyją tu prawosławni, anglikanie, rzymskokatolicy, prezbiterianie, luteranie i baptyści. Ponadto działa tu ponad 170 tzw. afrykańskich Kościołów niezależnych, tj. takich, które nie powstały w wyniku bezpośredniej działalności misyjnej.

Pod pojęciem „religia afrykańska” należy rozumieć religię tradycyjną, spotykaną wśród wszystkich Afrykańczyków. Wprawdzie w poszczególnych grupach plemiennych występują różnice w pewnych punktach, ale cechują ją wspólne elementy zasadnicze. Religia ta jest głęboko zakorzeniona w historii i kulturze. Nawróceni na religię chrześcijańską wywodzą się niemal wyłącznie z wyznawców religii afrykańskiej. Wielu chrześcijan nie wyzywa się w swym życiu pewnych elementów tradycyjnej religii.

Chociaż Kenia jest tylko jednym z wielu krajów kontynentu afrykańskiego, to jednak w jej życiu odzwierciedla się ogólna sytuacja Afryki. W 1974 r. oceniano, że w Afryce żyje 155 milionów chrześcijan (41% całej ludności), tj. nieco więcej niż muzułmanów. Chrześcijaństwo rozszerzało się tutaj bardzo szybko w minionych dziesięcioleciach; w 1900 r. żyło w Afryce tylko 9 milionów chrześcijan (7% całej ludności). Przypuszcza się, że w roku 2000 będzie na tym kontynencie 400 milionów chrześcijan — to jest połowa ludności. Północna część Afryki jest prawie wyłącznie pod wpływem islamu, pozostałe obszary zamieszkują w większości chrześcijanie. Wyznawców religii afrykańskiej jest coraz mniej, gdyż coraz więcej z nich przyjmuje chrześcijaństwo.

Do tego szybkiego rozprzestrzenienia chrześcijaństwa przyczyniły się różne czynniki. Zwiastowanie Ewangelii rozpoczęli misjonarze zagraniczni. Pracę tę przejęli później przede wszystkim chrześcijanie afrykańscy — ewangeliści, nauczyciele, duchowni i świeccy. Koniec epoki kolonialnej otworzył drzwi Ewangelii szerzej niż kiedykolwiek przedtem. Odtąd nie widzi się w niej już sprzymierzeńca władzy kolonialnej w Afryce.

Inny czynnik szybkiego wzrostu Kościoła w Afryce polega na tym, że tradycyjna religia afrykańska przygotowała grunt pod szybkie przyjęcie wiary chrześcijańskiej. Religia afrykańska jest osadzona mocno w historii, kulturze, wartościach i instytucjach narodów afrykańskich i wywodzi się z pradawnych czasów. Głosi ona także wiarę w Boga —

stworcę wszystkich rzeczy, w kontynuację życia po śmierci, w rzeczywistość świata duchowego, wykazuje głębokie zrozumienie dla życia we wspólnocie i przekazuje szeroki system wartości moralnych. Praktyczny wyraz religii afrykańskiej znajdują w modlitwach, ofiarach i rytach. Osoba, która urodziła się we wspólnocie wyznającej tę religię tradycyjną, musi brać udział w jej czynnościach religijnych. Właśnie to głębokie dziedzictwo religijne, pozostawiające piętno na Afrykańczykach, umożliwia zbliżenie z chrześcijaństwem. W ten sposób wiara chrześcijańska mogła się rozprzestrzenić szybko na obszarach opanowanych przez tradycyjną religię. Podczas tego rozprzestrzeniania się w Afryce chrześcijaństwo natrafiało na wiele problemów i znalazło szereg szans. Jedna czwarta spośród 1000 plemion afrykańskich nie została jeszcze w pełni



schrystianizowana. Przeto przed Kościołem stoi wielkie zadanie, które wykonać mogą skutecznie tylko chrześcijanie afrykańscy.

W Afryce prowadzi działalność ponad 650 różnych Kościołów i denominacji, powstałych w wyniku działalności misyjnej; do tego dochodzi ok. 5500 Kościołów niezależnych, założonych przez chrześcijan afrykańskich. Niektóre „importowane” i autochtoniczne grupy szukają porozumienia i współpracy. Dzieje się to za pomocą różnych kanałów, jak np. narodowe rady chrześcijańskie, wspólne kształcenie teologiczne, przekłady Biblii i pertraktacje w sprawie unii kościelnej.

Kościół nie może pozostać obojętny na problemy gospodarcze czy społeczne, jak bezrobocie, szybki wzrost ludności miejskiej, rasizm w Południowej Afryce i pogłębiająca się przepaść pomiędzy bogatą mniejszością a ubogą większością.

Rozwój niezależnych Kościołów afrykańskich jest fenomenem, który dotyczy całego kontynentu. Od końca ubiegłego stulecia wzrastały one bardzo szybko, częściowo jako protest przeciw zagranicznej dominacji w życiu kościelnym, częściowo jako wyraz dążenia do własnych form wiary chrześcijańskiej.

Abstrahując od starego Kościoła prawosławnego w Etiopii i Kościoła koptyjskiego w Egipcie, Kościół w Afryce nie ma jeszcze stu lat. W chwili obecnej stara się on zrzucić z siebie obcą szatę i przyjąć prawdziwie afrykański charakter. Dlatego Kościół ten dąży do uzyskania samodzielności, znalezienia identyczności w środowisku afrykańskim, ukazania elementów pobożności afrykańskiej i stania się zintegrowaną częścią składową Kościoła powszechnego.

V Zgromadzenie Ogólne Światowej Rady Kościołów obradować będzie przez blisko trzy tygodnie pośród różnorodności cechującej ekonomiczne, społeczne i religijne życie Kenii. Nairobi będzie więc pod wieloma względami obnem, które umożliwi spojrzeć na świat i zrozumieć, co to znaczy być „Kościółem w świecie”. Zgromadzenie Ogólne podejmie wiele istotnych uchwał, które będą też miały żywotne znaczenie dla dalszego rozwoju chrześcijaństwa w Afryce, jak i w całym świecie. O treści tych uchwał informować będziemy na łamach „Rodziny”.

K.K.

Obiektywem przez nasze parafie



Modlitwy u stopni ołtarza przed jubileuszową uroczystością parafialną w Łękać Dukielskich



Wierni i duchowieństwo w czasie uroczystości parafialnej w Kotłowie



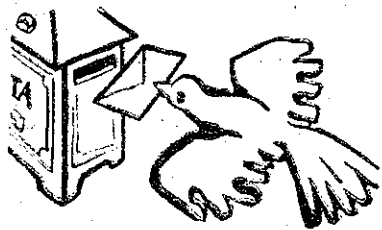
Bp Tadeusz Majewski, przewodniczący Rady Synodalnej Kościoła, witany przez dzieci parafii w Swieciechowie



Ingres księży i biskupa z plebanii w Kotłowie



Uroczystości parafialne gromadzą duchowieństwo i wiernych, przyczyniając się jednocześnie do rozwoju naszego Kościoła



Rozmowy z Czytelnikami

Pan Janusz L. z Zytkowic pisze: „Z tygodnikiem „Rodzina” zetknąłem się po raz pierwszy przed dziesięciu laty. Był to okres, gdy „Rodzina” była moim cotygodniowym przyjacielem. Pokochałem to pismo, które jako pismo katolickie potrafi przemówić do serca, pomaga lepiej poznać drogi wiodące do Boga, obszernie informuje o życiu religijnym innych wyznań w Polsce i za granicą. Potem w związku z moją pracą w terenie, przez pewien czas tygodnik Wasz czytałem tylko dorywczo. Obecnie przebywam na pięknej Ziemi Kieleckiej i od 1976 roku załatwiłem sobie stałą prenumeratę mojego ulubionego tygodnika”.

Pan Janusz prosi o szczegóły związane z VI Ogólnopolskim Synodem we Wrocławiu oraz o podanie daty ustanowienia święta Chrystusa Króla w Kościele Rzymskokatolickim. Kończy swój list słowami: „Proszę nie rozumieć mych słów jako przesadny komplement, ale naprawdę uważam (nie tylko ja) „Rodzinę” za encyklopedię wiedzy religijnej. Metrykalnie jestem rzymskokatolikiem, ale sercem i duszą trwam przy starokatolicyzmie reprezentowanym przez Kościół Polskokatolicki”.

Drogi Panie Januszu! Bardzo dziękujemy za tak wysoką ocenę naszej pracy redakcyjnej. Cieszymy się, że „Rodzina” spełnia rolę gwiazdy przewodniej dla tych, którzy szukają prawdy i

drogi wiodącej do Boga. Taki jest nasz cel, taki jest cel naszego Kościoła.

Na pierwsze pytanie wyczerpującą odpowiedź znajdzie Pan w wysłanym numerze naszego tygodnika, który w całości poświęcony jest sprawom VI Synodu Kościoła Polskokatolickiego.

A teraz odpowiemy na drugie pytanie. Święto Chrystusa Króla zostało ustanowione przez papieża Piusa XI w 1925 roku. Obchodzi się je w Kościele Rzymskokatolickim w ostatnią niedzielę października, bezpośrednio przed uroczystością Wszystkich Świętych. Kościół Polskokatolicki w ostatnią niedzielę października obchodzi święto Chrystusa Najwyższego Arcykapłana. Dlaczego?

Najważniejszym aktem zbawczego dzieła Chrystusowego była ofiara krzyżowa i poprzedzające ją chwile ostatniej wieczerzy spożytej razem z apostołami w wieczerniku. W tych aktach Syna Bożego zawiera się cała tajemnica naszego odkupienia. Są one najważniejsze, ponieważ decydują o losach ludzkości, o odkupieniu. Wykonanie ich zlecił Bóg najwyższemu pośrednikowi — Synowi Bożemu. Taki przyjęty pośrednictwa między Bogiem i ludźmi nazywamy kapłaństwem. W Jezusie było ono całkowite i pełne, stąd w naszej liturgii nazywamy Go najwyższym Arcykapłanem. Uważamy, że nasza uro-

czystość bardziej podkreśla walory zbawczego dzieła niż święto Chrystusa Króla, które — chociaż ustanowione z myślą o spotkaniu się ludzkości w wiecznym królestwie prawdy — było przypomnieniem o władzy rządzenia owarznią przez namiestnika w osobie Piusa XI. Czasy się zmieniają, korony i insygnia władców ziemskich wędrują do muzeów, a Kościół Rzymskokatolicki, dostosowując się do ducha czasu, ustanawia święto św. Józefa Robotnika na dzień 1 Maja. Trudno więc ludziom współczesnym, przywykłym do swobód i demokracji, pogodzić się z przedstawieniem Chrystusa z koroną na głowie i berłem w ręku. On przecież wyraźnie powiedział: „Królestwo moje nie jest z tego świata”. Bliższy więc współczesnemu człowiekowi jest Chrystus Najwyższy Arcykapłan, pośrednik między Bogiem a nami.

Czytelnik z Jaworzna, Pan Tadeusz P., pisze: „Jako stały czytelnik mam przyjemność co tydzień przeczytać interesujący tygodnik „Rodzinę”. Zyczyłbym jednak sobie, by na przyszłość zwracać uwagę na drobne usterki, które płała chochlik drukarski. Mnie one nie zrażają, ale wiem, że są ludzie złośliwi, którzy drobności rozciągają na całość”.

Nasz korespondent dodaje: „W miejscu mojego zamieszkania panuje powszechny rzymskokatolicyzm; w środowisku tym często obserwuję prymityw religijny, wrogość i lekceważenie wszystkiego co nie jest rzymskokatolickie. Pan Tadeusz T. sugeruje nam również, byśmy do nazwy naszego Kościoła dodali: Kościół Chrystusowy. Może taka zmiana — pisze nasz sympatyk — zahamowałaby zapędy prześladowcze i wrogość do Kościoła Polskokatolickiego.

Drogi Panie!

Dziękujemy za pozdrowienia przesłane całemu zespołowi redakcyjnemu. Bardzo cenimy sobie przyjacielskie rady, które są dowodem sympatii dla naszej działalności i dla sprawy rozwoju naszego Kościoła.

Redakcja robi co może, by dać do ręki Czytelników tygodnik bez usterek i błędów, które powstają w czasie druku. Przepraszamy jednak za błędy korektorskie, które przecież zdarzają się także w najszcowniejszych pismach.

Dziękujemy za radę i sympatię, pozostaniemy jednak przy obecnej nazwie naszego Kościoła. Wiemy doskonale, że wielu korespondentów, podpisujących się: „jestem rzymskokatolikiem i nikt nie zmieni mojej wiary” czyni to z przekory. Przykre jednak jest to, że wielu takich „zgorzkniałych wyznawców” w życiu codziennym przechodzi obojętnie obok bliźniego lub wręcz zadaje mu wiele przykrości i bólu. „Wierni swojej wierze aż do grobowej deski” potrafią nie rozmawiać ze sobą całymi latami, sądzić się i procesować o międzę, pobierać astronomiczne ceny za pokój, przytykać oczy na zło, zgorzalność, demoralizację i niemoralność. Przypominają faryzeuszów, których surowo zganili Jezus Chrystus, nazywając ich pobielanymi grabiami.

Wierzmy w Bożą opiekę nad naszym Kościołem, ufamy Chrystusowi i dlatego nie boimy się współczesnych fanatyków usiłujących rzucić na nas oszczerstwa i dokuzać nam. Ich zapędy są w naszej rzeczywistości coraz mniej skuteczne.

Wszystkich naszych Czytelników, miłych sympatyków i zwolenników rozwoju i misji Kościoła Polskokatolickiego serdecznie pozdrawiamy.

Ks. MARIAN LEWANDOWSKI

Słowniczek medyczny

Paciorkowce — są to bakterie kulistego lub owalnego kształtu, układające się parami bądź w łańcuszki, skąd ich nazwa. Z gatunków chorobotwórczych najważniejsze są paciorkowce ropne. Paciorkowce te wywołują między innymi płonice, anginę, różę i szereg schorzeń skóry.

Paradontoza — inaczej przyzębica jest szeroko rozpowszechnioną chorobą przyzębia, polegającą na zanikaniu struktury kostnej, obniżeniu się dziąsła i tworzeniu jakby kieszonek między zębem a dziąsłem. Równocześnie występuje zakażenie kieszonek i ropotok zębodołowy. Przyczyna nie jest dokładnie znana. Przyspiesza powstawanie przyzębicy, narastanie kamienia nazębnego, powstawanie ubytków w zębach i próchnicy.

Parazytologia — nauka o organizmach prowadzących pasożytniczy tryb życia na innych żywych organizmach. Liczne choroby ludzi i zwierząt są spowodowane przez pasożyty zwierzęce. Do nich należą tasiemczyce, robaczki, malaria i inne.

Pepsyna — to główny składnik soku żołądkowego. Brak jej powoduje upośledzenie trawienia i zaburzenia funkcjonowania przewodu pokarmowego.

Perystaltyka — ruchy robaczkowe, są to specyficzne ruchy przetyku, żołądka i jelit, powodowane skurczami mięśni gładkich. Ruchy te powodują przesuwanie się przyjątego pokarmu przez przetyk, żołądek i jelita do odbytnicy.

Płonica — szkarlatyna. Ostra choroba zakaźna wieku dziecięcego wywołana przez paciorkowce. Jady tych bakterii uszkodzają naczynia krwionośne wątroby, nerek i mięśnia sercowego. Po 2-5 dniowym okresie wylęgania choroba zaczyna się ostro, bólami głowy i gardła, gorączką i wymiotami. Następnego dnia pojawia się charakterystyczna wysypka czerwona, drobna, najobfitsza na tułowiu i udach. Twarz jest zaczerwieniona, tylko okolice ust zostają blade. W gardle wyraźne zmiany anginowe. Na płonice zapadają najczęściej dzieci w wieku od 4 do 8 lat. Przebiecie choroby daje stałą odporność.

Porady lekarza

Jak powinni odżywiać się reumatycy?

Pożywienie chorych na reumatyzm zwyrodniający musi być pełnowartościowe, to znaczy musi zawierać wszystkie składniki konieczne do prawidłowego funkcjonowania organizmu ludzkiego. Należą do nich: białko — zawarte głównie w mięsie, jajach, mleku i niektórych roślinach strączkowych (fasolach), węglowodany — znajdują się w mące, cukrze, kartoflach; tłuszcze — w maśle, śmietanie, oliwie, oleju, smalcu. Witaminy C jest składową częścią owoców i warzyw. Witaminy B, których jest kilka, znajdują się między innymi, w dużych ilościach, w drożdżach. Witaminy A i D zawarte są w maśle i tranie. Witamina E — w sałacie zielonej. Składniki mineralne potrzebne dla organizmu człowieka są głównie w warzywach, a wapń, niezbędny do budowy kości, w mleku i białym serze; fosfor zaś — rybach i fasoli.

Do życia i dla zdrowia człowieka potrzebne są wszystkie te składniki, toteż posiłki powinny być urozmaicone. Utań się poglądy, że chorzy na reumatyzm nie powinni jeść mięsa. Przesąd ten wywodzi się chyba stąd, że mięso jest bardzo szkodliwe w innej chorobie stawów — w dnii (artretyzm). Przesąd ten jest szkodliwy dla chorych, gdyż właśnie w mięsie znajduje się białko konieczne do budowy kości. Tylko pozornie kość dorosłego człowieka nie ulega zmianom; w rzeczywistości jest ona stale niszczona i odbudowywana, choć kształt jej i wielkość nie ulegają zmianom. Dlatego też konieczny jest stały „dowóz budulca”, którym jest białko, wapń i witaminy.

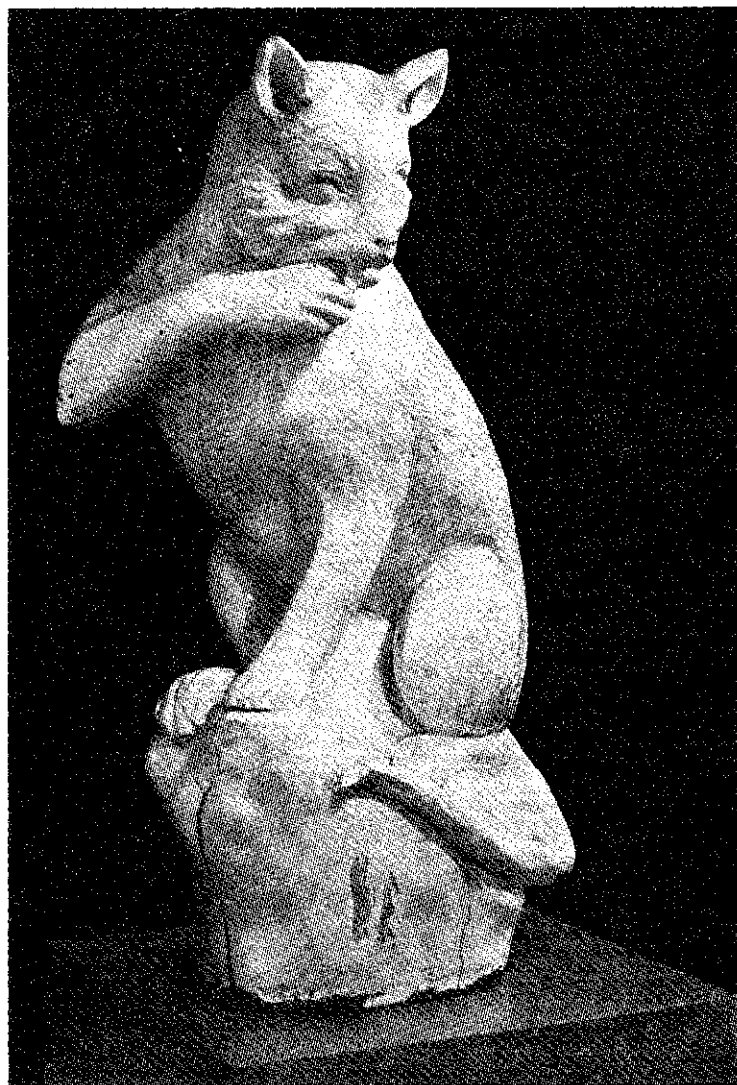
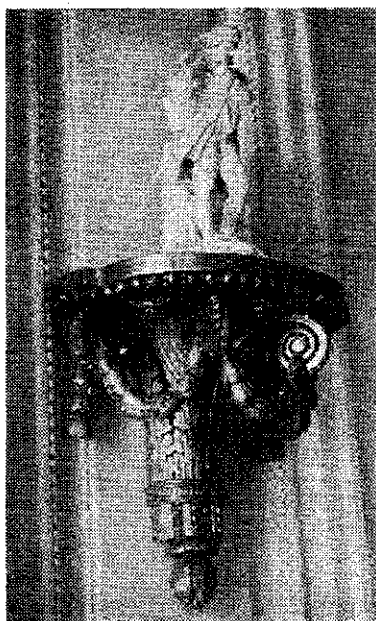
Mleko ze względu na dużą zawartość białka i wapnia również powinno być stałym składnikiem pożywienia. Dorosły człowiek powinien wypijać 1/2 litra mleka dziennie.

Inaczej przedstawia się dieta reumatyków cierpiących równocześnie na otyłość. U tych osób dieta musi zawierać mało węglowodanów i tłuszczów, gdyż te składniki powodują tycie. Przez cały dzień powinni oni spożyć nie więcej niż 3 dkg tłuszczu. Ograniczenie węglowodanów polega na spożywaniu małych ilości potraw mącznych i słodczy. Trzeba pamiętać jednak, że nigdy nie należy gwałtownie się odchudzać, gdyż może to wyrządzić dużą szkodę dla zdrowia.



Piękno zaklęte w porcelanie

Porcelana znana była w Chinach już w VII w. Znajomość kunsztownej sztuki wyrobu porcelany rozpowszechniła się w Europie dopiero po roku 1710. Wielkim powodzeniem do chwili obecnej cieszą się wyroby z saskiej porcelany (miśnieńskiej). Są one bogato zdobione dekoracją plastyczną i malowanymi. W miśnieńskiej wytwórni produkuje się od 1710 r. naczynia użytkowe i dekoracyjne, rzeźby porcelanowe oraz drobne przedmioty. Popatrzmy na te porcelanowe cacka.



Ozdoby na choinkę ^A

Wprawdzie nasze sklepy od wielu lat są już doskonale zaopatrzone w najróżniejsze barwne, śliczne cacka na choinkę, ale nadal ogromną przyjemnością zwłaszcza dla dzieci, jest zawieszanie na świątecznym drzewku ozdób zrobionych przez siebie. Wykonywanie prostych, a przecież bardzo ładnych, ozdób na choinkę wprowadza w grudniowe wieczory do naszych domów miłą nastrój rodzinnego ciepła i oczekiwania na upragnione Boże Narodzenie.

Proponujemy rodzicom i dzieciom wykonanie dwu choinkowych wisiorów i ozdobnych szyszek.

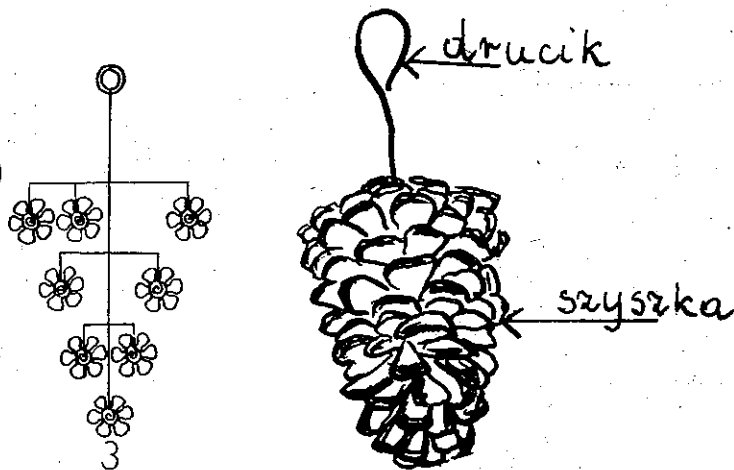
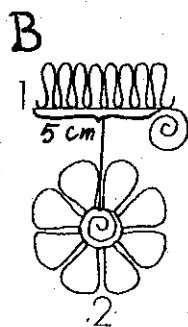
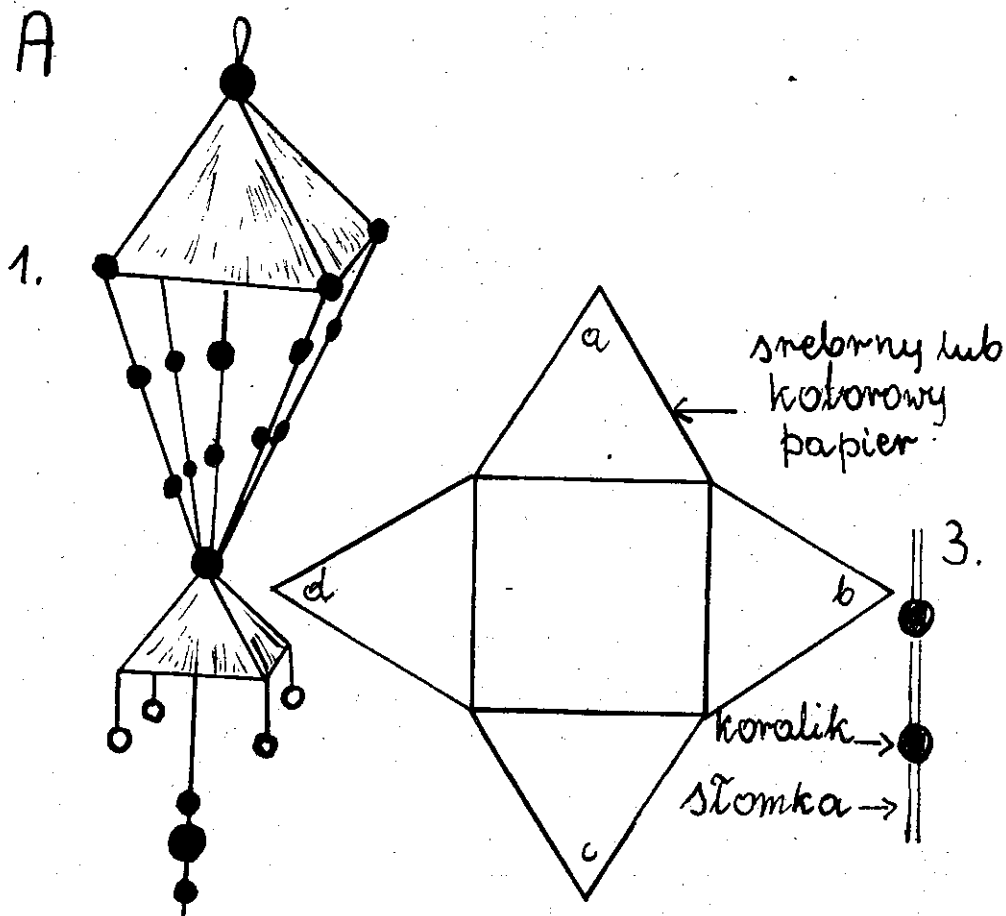
Wisior A. Na wykonanie tego wisiora potrzebny jest kolorowy lub srebrny papier (może być po zjedzonej czekoladzie), słomka, kolorowe koraliki, nici i igła.

Wykonany wisior pokazuje szkic nr 1. Szkic numer 2 to schemat wycięcia z przygotowanego papieru stożka o podstawie kwadratu. Do zrobienia wisiora potrzebne będą dwa takie stożki, jeden większy, a drugi mniejszy. Szczyty czterech trójkątów, zaznaczone literkami: a, b, c, d, łączymy ze sobą zszywając je mocną, ale cienką nitką. Do czterech rogów podstawy przyszywamy nawleczone na nitkę słomki i koraliki, a zakończenie tych czterech nitek mocujemy na wierzchołku mniejszego stożka, ozdabiając go koralikiem. Z podstawy mniejszego stożka zwieszamy luzem cztery nitki z nawleczonymi słomkami i koralikami — i wisior gotowy.

Wisior B. Do wykonania tego wisiora potrzebny będzie, tak jak poprzednio, kolorowy papier, cienki, najlepiej błyszczący drucik, igła i nici. Z papieru wycinamy dwa rodzaje pasek — jedno o szerokości 1 cm, a długości 5 cm oraz drugie o szerokości też 1 cm, a długości około 25 cm. Do krótszego paseczka przyszywamy delikatnie nitką w kolorze dostosowanym dłuższy pasek, układając go w meandry, tak jak na szkicu nr 1. Następnie krótszy paseczek zwijamy i zszywamy, tak by powstał kwiatek. (rys. 2). Kiedy wykonamy takich kwiatków większą ilość łączymy je ze sobą na cienkich drucikach w układ pokazany na rys. nr. 3.

Złote i srebrne szyszki. W parku czy w lesie musimy nazbierać szyszek, uważając by nie były uszkodzone. W sklepie z artykułami chemicznymi trzeba nabyć srebrną i złotą farbę do malowania kaloryferów (Srebról i Złotól). W szyszkach umocowujemy drucik tworząc haczyki do zawieszania, po czym malujemy szyszki na złoty i srebrny kolor, zawieszając je na nitce do wyschnięcia.

Zapewne nasi Czytelnicy przy okazji robienia proponowanych przez nas ozdób wymyślą jeszcze wiele innych. Prosimy o podzielenie się z nami swoimi pomysłami choinkowych ozdób.



Zamów Kalendarz Katolicki
na rok 1976

Kalendarz Katolicki na rok 1976 jest bardzo bogaty w treści: zawiera on oprócz kalendarium i dokładnego kalendarza liturgicznego Kościoła Polskokatolickiego wiele interesujących artykułów omawiających zagadnienia teologiczne, kulturalne, gospodarcze i wychowawcze.

Kto pragnie mieć zapewnioną w odpowiednim czasie wysyłkę Kalendarza Katolickiego na rok 1976 — niech już teraz złoży pisemne zamówienie w Zakładzie Wydawniczym „Odrodzenie”, ul. Wilcza 31, 00-544 Warszawa, bez uprzedniego przesyłania pieniędzy. Przesyłka nastąpi natychmiast po ukazaniu się Kalendarza Katolickiego 1976. Należność płatna przy odbiorze — cena 20 zł.

Pan jest blisko



Przyjście na świat obiecanego jeszcze pierwszym ludziom Zbawiciela zapowiadali w ciągu wieków istnienia ludzkości mężowie wybrani przez Boga, których zwiemy prorokami. Oni z rozkazu Stwórcy szli między lud i ogłaszali wolę i zamiary Boże. Są wśród proroków różni ludzie: uczeni i prości, kapłani i świeccy, święci, a także grzesznicy. Nie dziwny się, bo Bóg może się dowolnie posługiwać każdym człowiekiem, jak mistrz narzędziem. Zdrowy napój prawdy pochodzącej od Ojca niebieskiego można pić nie tylko ze złotego kubka, lecz także z glinianego garnuszka.

Długi szereg proroków Starego Testamentu zamyka postać świętego Jana Chrzciciela. Największy prorok przyszedł ostatni. Urodził się w rodzinie kapłana Zachariasza i Elżbiety, która była ciotką Najświętszej Marii Panny. Kapłan Zachariasz był już starym człowiekiem i zwątpił, czy doczeka się potomstwa, mimo że usilnie modlił się o syna. Gdy Anioł przybył do świątyni, by mu zwiastować radosną nowinę, że jego podeszła w latach żona powije syna, Zachariasz nie uwierzył. Za karę niewierny, ale szczęśliwy ojciec pozostał niemy aż do momentu narodzin św. Jana.

Stawszy się młodzieńcem, opuścił św. Jan rodzinny dom, (być może jego rodzice pomarli) i udał się na pustynię, gdzie zapewne w gronie świątobliwych mężów pustelników, prowadzących surowe, pokutne, pełne wyrzeczeń życie, przez szereg lat nabywał wiedzę o Bogu i ćwiczył się w cnotach i panowaniu nad sobą. Za pokarm służyły mu owoce leśne i sok z drzew, a odzienie miał zrobione z sierści wielbłądziej.

Pewnego razu św. Jan usłyszał głos Boży, by poszedł przygotować ludzi na rychłe przyjście Zbawiciela. Od tego momentu św. Jan stał się prorokiem. Udał się nad rzekę Jordan i rozpoczął nauczanie ludzi ciągnących z całej okolicy, by posłuchać nowego proroka. Święty Jan wołał: Czyńcie pokutę, albowiem przybliżyło się Królestwo Niebieskie. Gotujcie drogę Panu, bo już jest blisko. Niech każda dolina będzie wypełniona, a góry i pagórki zniwelowane, należy krzywe drogi wyprostować, a nierówne wygładzić. Tłumy pytały się św. Jana, co należy czynić, by godnie przyjąć Mesjasza. Św. Jan pouczał: Kto ma dwa ubrania, niech da temu, który nie ma żadnego, a kto ma żywność, niech się podzieli z głodnymi. Żołnierzy i poborców zachęcał, by byli sprawiedliwi, nie zawahał się upomnieć także króla, by zaprzestał grzeszyć. Kto św. Jana posłuchał i chciał zmienić życie na lepsze, otrzymał od Jana Chrzciciela chrzest z wody w rzece Jordan.

Był to wielki i odważny prorok. Sam Pan Jezus powie o św. Janie Chrzcicielu takie słowa: „Zaprawdę powiadam wam, między narodzonymi z niewiast nie powstał większy nad Jana Chrzciciela!” (Mat. 11,11).

Niektórzy ze słuchaczy zaczęli uważać właśnie św. Jana za obiecanego Mesjasza, ale gdy zapytali Jana Chrzciciela, czy jest Chrystusem, prorok stanowczo zaprzeczył: Nie jestem! Ja was chrzczę wodą, lecz przychodzi mocniejszy ode mnie, któremu nie jestem

godzien rozwiązać rzemyka u jego sandałów. On was chrzcić będzie Duchem Świętym. A gdy zobaczył po raz pierwszy zbliżającego się Pana Jezusa, zawołał do zgromadzonych: Oto nadchodzi Baranek Boży, który gładzi grzechy świata!

Święty Jan Chrzciciel ogłosił światu pierwsze przyjście Zbawiciela. My wiemy z ust samego Pana Jezusa, że Chrystus wróci jeszcze raz na ziemię z mocą wielką i majestatem na Sąd. Oczekujemy na to drugie przyjście Pana w chwale i dlatego co roku w adwencie Kościół święty stawia nam przed oczy Zwiastuna rychłego przyjścia Zbawiciela, byśmy wsłuchani w głos św. Jana Chrzciciela i wpatrzeni w Jego sylwetkę przygotowywali nasze serca na powitanie Chrystusa — najpierw w postaci maleńkiej Dzieciny w czasie najbliższych świąt, kiedy to obchodzić będziemy pamiątkę Bożego Narodzenia. Bożą Dziecinę będziemy rzeczywiście mogli przyjąć do oczyszczonych z grzechu w spowiedzi adwentowej dusz. Gotować się mamy także na to ostateczne przyjście Chrystusa, po którym pozostaniemy z Panem na zawsze.

KSIĄDZ ŁUKASZ

PIEŚŃ O ŚW. JANIE CHRZCICIELU

Abyśmy zdolni byli pieśniami
Twe dziwne dzieła słać nieprzerwanie,
Pył wszelkiej winy, co wargi nam plami,
Zmyj, święty Janie!
Zlatując Anioł z niebiosów wyżyny
odślania wielkość Twojego imienia
I przed Twym ojcem twe przyszłe wawrzyny
Rzędem wymienia.
Ojciec zawinił niedostatkiem wiary,
Za karę niemy przed ludem się chowa,
Lecz Ty mu zrodzon po spełnieniu kary
Dar wracasz słowa.

(Hymn nieszporny Pawła diakona)



Odzadnij pięcioliterowe wyrazy i wpisz je według kolejności w odpowiednie kratki. Litery w ostatnich kratkach w każdym rzędzie, czytane od góry do dołu, dadzą rozwiązanie.

P
O
M
Y
Ś
L

1				
2				
3				
4				
5				
6				

Znaczenie wyrazów:

1. Imię dziewczynki, która w przystawiu nogą zamiata
2. Wejście dla samochodów
3. Ptak lub wysoki dźwięg
4. Młyn ziarno
5. Dopóty wodę nosi
6. Na wsi żywy budzik



— Dokąd oni tak pędzą?
— Odpowiedź jest prosta: do urzędu pocztowego, żeby zaprenumerować „Rodzinę” na rok 1976. Warunki prenumeraty — patrz strona 2.